

Osiedle im. PPR w Będzinie.

Nasze rozmowy o dwóch pięciolatkach

Członek Egzekutywy KW i I sekretarz
KPPZPR w Będzinie Mieczysław Hankus:

Stawiamy no nowoczesność i jakość produkcji

— Naszą rozmowę proponuję rozpocząć od problemu chyba najważniejszego, a więc od przemysłu. Jak towarzysz sekretarz ocenia osiągnięcia powiatu będzińskiego w tej dziedzinie w obecnej pięciolatkę?

— Będziński przemysł notuje na swym koncie poważne osiągnięcia w obecnej pięciolatkę we wszystkich podstawowych wskaznikach. Kopalnie dały przyszu 544 tony węgla więcej w stosunku do zadań, a nadwyżka w stosunku do planu zamyka się cyfrą przeszło 2 mln. ton węgla. W chwili obecnej wszystkie kopalnie, a jest ich na naszym terenie 7, wykonały zadania bieżącej pięciolatkę.

Poza kopalniami poważne sukcesy osiąga przemysł kluczowy, który wykona plan produkcji w 105,6 proc. Pozytywnym przejawem w tym przemysle jest wykonanie planu wydajności pracy w 109,7 proc.

Podobne osiągnięcia widzimy w przemyśle terenowym i spółdzielczym, który w porównaniu z rokiem 1960 uzyska wzrost wartości produkcji towarowej o 23,6 proc. i zamknął go kwotą 343,5 mln. zł.

Wzrost wartości produkcji osiągnięto również w produkcji artykułów rynkowych w 110 proc., co ma szczególne znaczenie z uwagi na rolę, jaką przemysł drobny winien spełniać w tym zakresie. Na przemysł ten

w bieżącej 5-latkę nakłady inwestycyjne sięgały kwoty około 15 mln. zł. Znalazło to swoje odzwierciedlenie w bardzo poważnym wzroście usług przemysłowych i innych. M. in. w zakresie usług przemysłowych osiągnięto 6-krotny wzrost, a w zakresie usług innych był on większy o 72 proc.

Poważnym osiągnięciem było rozpoczęcie budowy w naszym powiecie dwóch nowych zakładów: Śląskich Warsztatów Sprzętu Budownictwa Miejskiego i Bazy Cementowozów. Zakłady te rozpoczęły swoją działalność w latach 1967-68 i zatrudnia do końca 1970 roku około 540 osób.

Wiele uwagi poświęcono sprawie rozwoju spółdzielni inwalidów „Jedność” i „Czerwone Zagłębie”. Celem aktywizacji inwalidów buduje się w Czeladzi specjalne pawilony produkcyjne, w których znajdują zatrudnienie inwalidzi podlegający pracy chronionej.

Wstępna ocena dotychczasowego przebiegu realizacji planu pięcioletniego byłaby niepełna, gdybyśmy pominęli tak istotne zagadnienie, jakim jest problem bezpieczeństwa i higieny pracy. Trzeba stwierdzić, że temu zagadnieniu poświęca się w działalności instancji powiatowej największą uwagę. W rezultacie nastąpiła na tym odcinku bardzo wyrażna poprawa, będąca wynikiem stosowania najszerzej pojętej profilaktyki przeciw wypadkowej i przenaczania dużej części nakładów na poprawę warunków bhp. Osiągnięcia te są szczególnie widoczne w górnictwie, gdzie wskaźnik wypadków i kategorii spadł do 1,5 na milion ton wydobywania. Rzecz jasna, że na tym nie poprzestaliśmy. Dlatego też cały wysiłek administracji współpracującej z wszystkimi instancjami państwowymi i związkowymi winien iść w kierunku dalszego pogłębiania tych osiągnięć.

— A w jakim stopniu nastąpił rozwój rolnictwa, przede wszystkim warzywnictwa? Prosimy wskazać szczególnie wybijające się gospodarstwa pod tym względem.

— Warunki rolnictwa w naszym powiecie są bardzo specyficzne. Ta właśnie specyfika rzutuje na wyniki produkcji rolnej. Powierzchnia użytków rolnych powiatu będzińskiego wynosi ponad 22 tys. ha. Na tym terenie gospodaruje ponad 17 tysięcy gospodarstw, z których 90 proc. to gospodarstwa do 2 ha. Jednocześnie należy stwierdzić, że ponad 65 proc. właścicieli tych gospodarstw pracuje zawo-

dowo w przemyśle i traktuje posiadane grunty, jako działki przyzagrodowe.

Niemniej jednak wyniki produkcyjne zostały osiągnięte zgodnie z zakładanymi planami, a nawet przekroczone. I tak w

roku 1960 osiągnięliśmy przeciętną 4 podstawowych zbóż 14 q z ha, a już w roku bieżącym 18,1 q z ha. W analogicznym okresie nastąpił wzrost produkcji ziemniaków o 25 q i wynosi obec-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

70 LAT PRACY I WALKI



W ubiegłym tygodniu w Bobrownikach miała miejsce uroczystość obchodu 70-lecia ruchu ludowego. Na zdjęciu fragment tej uroczystości — gospodyni wrecza prezowi WK ZSL w Katowicach Leonowi Poniedziałkowi — bochen razowego chleba. Artykuł o tradycji i współczesności zagłębiowskiego ruchu ludowego zamieszczamy na str. 4.

„Malarze dnia siódmego” wystawiają w Czeladzi

Swego czasu ubolewaliśmy nad tym, że w Sosnowcu marnuje się pewien warzyściowy potencjał twórczy, jaki kryje w sobie środowisko artystów-amatorów, rozproszonych, nie posiadających trwałego oparcia i przez to niezdolnych do szerszego rozwinięcia skrzydeł. Proponowaliśmy, aby ktoś — chodzący na oczy — zajął się już nie konsolidacją tego środowiska, to przynajmniej zorganizowaniem wystawy twórczości „malarzy dnia siódmego”.

Dobry wujek się znalazł, na razie jednak tylko do górników. Okręgowy Zarząd ZZG zebrał trochę prac, które wyszły spod górniczych pedzi i diut i pokazał je na wystawie w Domu Kultury kop. „Czerwona Gwardia” w Czeladzi. Skromna to na razie ekspozycja i daleko jej do takich, jakie urządzają np. górnicy z kop. „Wieczorek”, ale miejmy nadzieję, że jej organizatorom starczy zapału na lata następne i że wernisażem w Czeladzi rozpocznemy długą tradycję.

Można by mieć pretensje, że wystawie poświęcono w niebystro kiczowaty punkt. Zapewne lepiej spełniłyby swoje zadanie, gdyby ułożono ją np. w Domu Górnika w Sosnowcu. Organizatorów częściowo tłumaczy jednak fakt, że większość twórców, których prace znalazły się na wystawie, pochodzi właśnie z tamtych okolic, a mianowicie

z trzech kopalń: „Grodziec”, „Czeladź” i „Czerwona Gwardia”, do których dołączyło się dąbrowskie Technikum Górnicze. Czy do innych kopalń nie dotarła wieść o wystawie, czy tamtejsi malarze nie mieli odwagi się ujawnić — trudno powiedzieć, bo trudno również przypuścić, że wśród dąbrowskich czy sosnowieckich górników nikt nie uprawia pięknego hobby spod znaku pedzi i palety.

Charakterystyczną cechą wystawy jest jej tematyka. Nie wiele obrazów i grafik mówi o pracy, Malarze dnia siódmego pokazują w swojej twórczości najczęściej to, co daje im wytchnienie po codziennym wysiłku, co cieszy ich oczy, znużone ciemnościami kopalnianych podziemi — przyrodę. Bardzo ciekawe, oryginalne spojrzenie na przyrodę prezentuje Stanisław Adamczak — instruktor kółka plastycznego w „Sztęgarku”. Jego akwarele i tempery „Roślinność”, „Mroczna aleja”, „Kolorowe drzewa”, „Jesień” — są dowodem dużej wrażliwości kolorystycznej i umiejętności wydobycia zawartego w temacie następują. Jest on — można powiedzieć — „wiodącym” uczestnikiem wystawy. Jego prace dominują jakościowo, ilościowo oraz pod względem różnorodności stosowanych technik (akwarela, tempera, kredka, monotypy).

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Bohaterska postawa uczniów »Sztęgarku«

Dwaj uczniowie Technikum Górniczego w Dąbrowie Górniczej Stanisław Rejczak i Andrzej Rogoziński oraz pracownik kop. „Mortimer-Porabka” Jerzy Krochmal dokonali bohaterskiego czynu. W budynku nr 97 przy ul. 27 Stycznia w Dąbrowie Górniczej zauważono dym wydostający się z pierwszego piętra. Szybka i zdecydowana akcja trzech młodych ludzi pozwoliła zażegnać pożar w budynku. W mieszkaniu na piętrze znajdowało się dwoje

dzieci. Jerzy Krochmal wyniósł z łóżeczka 2-letniego chłopczyka, a drugie 5-letnie dziecko Stanisław Rejczak znalazł w ciemnościach na podłodze w przejściu z kuchni do pokoju. W akcji ratowniczej brał również udział Andrzej Rogoziński, który wyważył drzwi wejściowe do korytarza, a następnie zgasił ogień. Pożar powstał od pieca pozostawionego w otoczeniu szmat. Czyn dzielnych chłopców zasługuje na słowa najwyższego uznania.

WĄDROUJĄC ZAGŁĘBIA

Nr 51 (505)

Sosnowiec, 17 — 23. XII. 1965 r.

Cena 1 zł.

Poszukiwacze skarbów ziemi na tropie węgla, gazu i wody

Wszystkie moje usiłowania, by w ciągu ostatnich dwóch tygodni zobaczyć się z dyrektorem sosnowieckiej Stacji Terenowej Instytutu Geologicznego — kończyły się fiaskiem. Na telefonny sekretarza odpowiadała: — Dr Dembowski? Jest w Lublinie. Nie, pana dyrektora nie ma. Pojechał do Katowic na konferencję. Proszę spróbować jutro, tylko rano, bo potem pewnie znowu wyjedzie. Wybiera się do Warszawy...

Wreszcie służbowe wojaże skończyły się. Siedzę w obwieszonym mapami gabinecie dr Dembowskiego i proszę, by wyjaśnił przyczynę swoich tak częstych ostatnio podróży.

Po pierwsze — uzgadniałmy założenia naszej 5-letniej, po drugie — przygotowywaliśmy się do ważnego wyjazdu, jakie ostatnio miało miejsce na terenie naszej stacji.

Jakie to było wydarzenie?

Gościliśmy 25 przedstawicieli siedmiu krajów: Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Rumunii, Węgier, Związku Radzieckiego i Polski — członków grupy roboczej stałej komisji geologicznej RWPG. Przyjechali do nas na posiedzenie, którego celem było rozpracowanie projektu metodyki oceny zasobów geologicznych węgla kopalnych. Chodzi o to, by kraje RWPG ustaliły jednokrotne zasady oceny zasobów węglowych.

Dlaczego na miejsce tego posiedzenia wybrano akurat naszą stację?

Polska jest w tej komisji krajem wiodącym w sprawach węglowych, nasza stacja zaś wie dzie prym w poszukiwaniach węgla na terenie Polski.

Kto przewodniczył obradom?

Polak, docent Roman Osika, przewodniczącym grupy redakcyjnej był natomiast prof. Nikołaj Łogwinienko z Leningradu. Warto dodać, że w polskiej delegacji znalazł się sosnowiczanie — mgr inż. Ryszard Łabus, który jest ekspertem do spraw geologii węglowej w Wydziale Geologicznym sekretariatu RWPG w Moskwie.

Czy cel posiedzenia został osiągnięty?

Praca nad sporządzeniem projektu, o którym wspominałem była dosyć mozolna. Pierwszą wersję opracowano w Polsce — na długo przed posiedzeniem — i rozestano do wszystkich krajów RWPG, które z

kolei nadesłały do naszej stacji swoje uwagi i referaty. Na ich podstawie powstała druga wersja projektu, którą wszystkim zainteresowanym dostarczono na miesiąc przed wizytą w Sosnowcu. No i wreszcie — na posiedzeniu grupy opracowano wersję nr 3, która zostanie zatwierdzona w czasie obrad stałej komisji geologicznej RWPG w kwietniu przyszłego roku.

Wróćmy do spraw samej stacji. Czy dla uzgodnienia założeń 5-latkę trzeba było wyjechać aż do Lublina?

A jakże — rozpracowywujemy przecież lubelskie zagłębie węglowe! Właśnie kończymy tam pierwszy etap badań, którego celem było określenie perspektyw złożowych Lubelszczyzny i najbardziej węglonośnych części tego obszaru. Następny etap przewiduje badania bardziej szczegółowe. Wykonamy tam około 30 otworów wiertniczych, a pion tych wiercenń stanie się już podstawą do decyzji o zagospodarowaniu i zabudowie przemysłowej tamtego terenu.

Kiedy więc można się spodziewać pierwszych złobów na Lubelszczyźnie?

O jeszcze nie przedko. Proszę pamiętać, że nasza stacja pracuje z wyprzedzeniem co najmniej 10-letnim.

Oczywiście Lubelskie nie będzie jedynym terenem walszej penetracji?

Bedziemy dalej szukać węgla koksującego na Górnym Śląsku, gdzie przenowadźmy 7 głębokich — poniżej 1000 m — wiercenń. Tyż otworów wywiercimy między Olkuszem a Krakowem, gdzie szkodziliśmy znaleźć polimetale. Do głębokości 1.200 m dotra świdry w rejonie Kalety — Tarnowskie Góry, gdzie chcemy wyjaśnić budowę geologiczną terenu i sprawdzić perspektywy złobów. Najgłębsze wiercenie — po niżej 3 tva. m — nódzie w Zagłębiu Górnosląskim. W tym wypadku interesuje nas budowa głębszych partii Zagłębia oraz — ewentualne pokłady ropy i gazu.

Dr Dembowski podchodzi do mapy. Drewniana wskazówka zatrzymuje się w południowej części Zagłębia Górnosląskiego. Tutaj będziemy szukać me tanu. Chodzi o złoża rezerwowego dla kopalń.

Następują wyjaśnienia: Rybnicki Okręg Węglowy oferuje swoje usługi jako dostawca me tanu dla przemysłu, ten ostatni jednak obawia się, że dostawy

z kopalń będą nierytmiczne. Trzeba więc znaleźć złoża gazu, z którego można by czerpać w wypadku, gdyby kopalniane źródła nie dopisywały.

Powiem teraz coś, co na pewno zainteresuje mieszkańców Jury Krakowsko-Częstochowskiej — mówi dr Dembowski. — Otóż bedziemy prowadzić badania metodyczne nad zachowaniem się tzw. wód szcze linowych, występujących na te

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Udany festiwal



Barbara Wąsik z DK Zakładów Azotowych z Tarnowa zdobyła pierwsze miejsce w grupie solistek na II Ogólnopolskim Festiwalu Wokalnym, jaki odbył się w Zabkowicach.

Szczegóły na stronie 4

Z tygodnia na tydzień

Rozpocząły się więc ferie zimowe — u pragniony przez uczniów, blisko dwutygodniowy okres odpoczynku. Podobnie jak w roku ubiegłym, zwróciliśmy się do inspektoratów oświaty z pytaniem, w jaki sposób młodzież i dła twa szkolna spędzi ów wolny od nauki czas?

Okazuje się, że tylko znikomy procent uczniów wyjedzie na zimowiska organizowane przez inspektoraty oświaty wspólnie z zakładami pracy. Przeważająca większość młodzieży pozostanie w swoich miejscach zamieszkania.

Co więc przygotowano dla niej?

Otóż z informacji udzielonych nam przez inspektoraty wynika, że w okresie ferii czynne będą omal wszystkie świetlice szkolne. Według przewidywań nych obliczeń powinno w nich znaleźć rozrywkę oko-

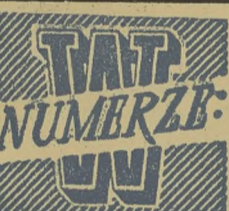
ło 6 tysięcy uczniów. Poza tym wiele zakładów pracy przygotowuje imprezy choinkowe i wycieczki krajoznawcze. Podobne, choć o wiele bogatsze plany opracował ZHP i ZMS. Zachodzi jednak obawa, że niecała młodzież szkolna

Naszym zdaniem źle się stało, że tylko nieliczne domy kultury i świetlice uwzględniły okres ferii, wprowadzając do swych programów imprezy, które mogą zainteresować zarówno starszych jak i młodszych uczniów. A przecież instytucje te mają tu duże

pole do popisu. Wydaje nam się, że jeszcze nie jest za późno i błąd można naprawić. Apeluujemy więc do kierowników świetlic i domów kultury o zaktualizowanie planów działań na okres ferii. Odnosi się to szczególnie do świetlic zlokalizowanych w małych osiedlach i wsiach, gdzie o godziwa rozrywkę, zwłaszcza dla młodzieży, ciągle nie jest łatwo.

Z przytoczonych wyżej faktów wynika, że zimowy wypoczynek młodzieży nie jest jeszcze u nas w Zagłębiu przedmiotem większego zainteresowania i troski ludzi oraz instytucji do tego powołanych. A przecież stać nas na wiele. Dowodem tego mogą być ferie letnie, podczas których z roku na rok coraz więcej młodzieży wyjeżdża na kolonie i obozy. Dlaczego więc zimowiska pozostają ciągle w sferze marzeń?

PROBLEM zimowych ferii



- Ich dewiza — gospodarnosc str. 3
- Woda wyżej str. 3
- Sobiepaństwo książąt na Siewierzu str. 4
- Telemęki str. 5

Powrót zimy



Foto: Z. Kempa

Kronika NASZYCH MIAST I WSI

Rośnie sieć remiz strażackich

Po oddaniu w bieżącym roku remizy OSP w Turcji i wybudowaniu, dzięki czynom społecznym, szeregu dalszych zbiorników wodnych nastąpiło w powiecie zawierciańskim nasilenie budowy dalszych obiektów tego typu.

Remizy powstają w Góluchoch, Nowej Wiosce, Białej Błotnej, Podzamczu i Nowej Wsi. Większość z nich zostaje oddana ochotniczym strażom pożarnym w roku przyszłym. Należy nadmienić, że także przy budowie tych obiektów pomaga miejscowa ludność.

Filia katowickiego WUML działa w Zawierciu

Wraz z nastaniem nowego roku szkolnego katowickiego WUML (Zawiercie) otwarcie wieczorowej filii katowickiego WUML.

Na dwuletni wydział ekonomiczny uczęszcza obecnie 120 słuchaczy. Rekrutują się oni spośród zawierciańskich aktywistów partyjnych i bezpartyjnych. Wykładowcami są naukowcy z Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Katowicach.

Nagroda dla „artysty“

Józef Solarz zamieszkały w Sosnowcu, ul. Tuwima 10, mimo podeszłego wieku odznacza się wyjątkowym temperamentem. Od czasu do czasu uróżnia on swoje życie artystycznym i obywatelskim, które organizuje pod okiem i drzwiami sąsiadów, recytując zbytnio głośno utwory z zakresu ulicznej „poezji chuligańskiej“.

W dniu 3 listopada br. wystał on najpierw w dramacie „Młodość“, odzwierciedlającym rolę twórcy na własnej żonie, po czym rozpoczął występ recytatorski, poświęcony sąsiadom. Popisy Solarza znalazły się w centrum zainteresowania Kolegium Orzekającego w Sosnowcu, które wymieniło mu „honoriarium“ w wysokości 700 zł z ewentualną zmianą na 35-dniowy areszt. (P)

W handlu wiejskim obok osiągnięć - niedomagania

Handel wiejski powiatu zawierciańskiego wykazuje się w roku bieżącym, wyższymi niż w roku ubiegłym zyskami globalnymi oraz pomyślniejszą realizacją programu inwestycyjnego. Największym osiągnięciem jest wypracowanie zysku w wysokości przeszło 5 i pół miliona zł, przy czym najlepsze wykonanie maja na swoim koncie Gminne Spółdzielnie w Siewierzu, Krompolu, Ogrodzieńcu i Kroczkach, a także dział detalu PZGS.

ECHO ostatnich DNI

Jak podaje Polska Agencja Prasowa w Bonn utrzymuje się euforia zadowolenia i satysfakcji z wymiany listów między biskupami polskimi i zachodniemieckimi. Niemal bez przerwy wypisują się z tego rodzaju listów, oświadczając i artykuły prasowe oraz komentarze radiowe i telewizyjne na ten temat. We wszystkich tych enuncjacjach — choć autorami są najróżniejsze kółka, a więc także politycy — pojawiają się trzy sprawy: 1. Nysy i stosunki między biskupami polskimi i zachodniemieckimi. 2. Nysy i stosunki między biskupami polskimi i zachodniemieckimi. 3. Nysy i stosunki między biskupami polskimi i zachodniemieckimi.

z notosem na spacerze

NIEPOTRZEBNE PŁYT? • KRETON NA ZAGRYCHĘ • GDZIE ŻE ŚMIECIAMI? • PROŚBA O INFORMACJE • PLASTIKOWE KWIECIE • SPOZNOJNY REFLEKS

O ile mi wiadomo — betonowe płyty z otworami służą do instalacji kablowych, m. in. do przeciągania pod ziemią kabli telefonicznych. Sporo takich płyt ponieważ się wokoło notych domów w Sosnowcu. Nie należy bynajmniej, że w domach tych od razu zakładane są telefony. Aparat telefoniczny — to dla mieszkańca nowego bloku marzenie nieco zbliżone do marzenia o sprawnym działaniu windy, choć trzeba przyznać, że o to drugie jednak łatwiej. Być może — telefony pojawiałyby się w mieszkaniach nieco szybciej, gdyby nie permanentny dialog między DBOR, a Urzędem Telekomunikacyjnym, w którym obie strony zadają sobie pytanie: kto właściwie powinien robić wykopy pod kable? instalator — czyli

z notosem na spacerze

NIEPOTRZEBNE PŁYT? • KRETON NA ZAGRYCHĘ • GDZIE ŻE ŚMIECIAMI? • PROŚBA O INFORMACJE • PLASTIKOWE KWIECIE • SPOZNOJNY REFLEKS

O ile mi wiadomo — betonowe płyty z otworami służą do instalacji kablowych, m. in. do przeciągania pod ziemią kabli telefonicznych. Sporo takich płyt ponieważ się wokoło notych domów w Sosnowcu. Nie należy bynajmniej, że w domach tych od razu zakładane są telefony. Aparat telefoniczny — to dla mieszkańca nowego bloku marzenie nieco zbliżone do marzenia o sprawnym działaniu windy, choć trzeba przyznać, że o to drugie jednak łatwiej. Być może — telefony pojawiałyby się w mieszkaniach nieco szybciej, gdyby nie permanentny dialog między DBOR, a Urzędem Telekomunikacyjnym, w którym obie strony zadają sobie pytanie: kto właściwie powinien robić wykopy pod kable? instalator — czyli

Na pierwszym miejscu - rolnictwo, oświata i handel

Rolnictwo oraz szkolnictwo podstawowe — oto uprzywilejowane pozycje przyszłoroczne go budżetu powiatu myszkowskiego, uchwalonego na ostatniej sesji PRN.

Rozwój rolnictwa uwarunkowany został poważnym nasileniem robót melioracyjnych i polepszeniem zaopatrzenia wsi w wodę. Na te cele przeznaczono przeszło 16 milionów złotych.

Zwiększenie nakładów na szkolnictwo podstawowe podjętym zostało reformą szkolną. Na rozwój oświaty uchwalono więc blisko 21 milionów zł. Ponadto w budżecie znalazła się kwota przeszło 1 miliona zł na podniesienie niebezpieczeństwa przeciwpowodziowego.

Zamierzano zostać w powiecie poważny wzrost obrotów handlu i gastronomii. Mają one osiągnąć kwotę blisko pół miliona zł. Sieć powiększy się m. in. o dwa zakłady gastronomiczne i 16 sklepów sprzedaży detalicznej, które powstaną m. in. w Myszkowie, Czerwcu, Jastrzębiu, Koziegłównach, Żarkach—Letnisku, Będuszu i Mzurowie. Natomiast w Koziegłównach zostanie uruchomiona piekarnia mechaniczna.

Wartość produkcji przemysłowej wzrosła do 231 milionów zł, przy czym poczynione są już dotąd miejsce zajmie przemysł terenowy oraz spółdzielczość pracy.

W budżecie umieszczono blisko 4 i pół miliona zł na dalszą poprawę stanu dróg, m. in. w Myszkowie, Pińczycach, Winownie i Cynkowie.

Znaczenie wzrosło w powiecie myszkowskim budownictwo mieszkaniowe. I tak podczas gdy w roku bieżącym, to w roku przyszłym ilość nowych wybudowanych mieszkań wyniesie 354. Na budownictwo indywidualne uchwalono kredyty w wysokości blisko 4 milionów zł.

Uwaga, Czytelnicy!

Ilość kuponów konkursowych nadesłanych nam przez czytelników obliczamy już w setkach. Cieszą nas niezmierne fale, że nadchodzą one nie tylko z Sosnowca i Będzina, ale i ze Strzemieszyc, Kazimierza i Czeladzi.

Nieco mniejszym zainteresowaniem cieszy się natomiast nasz konkurs w Dąbrowie Górniczej. Szadymy jednak, że do 31 stycznia przyszłego roku — taki jest termin zakończenia konkursu — mieszkańcy Dąbrowy nadesłali nam jeszcze co najmniej kilkadziesiąt wypełnionych kuponów.

PRZYPOMNIAMI: wszystkie kupony nadesłane przez czytelników weźmą udział w losowaniu cennych nagród, których wykaz przedstawiliśmy w poprzednim numerze.

Aktorski czyn społeczny

Dla uczczenia 200 rocznicy powstania polskiej sceny narodowej — zespół Państwowego Teatru Zagłębia w Sosnowcu przygotował „KROLA I AKTORA“ — Romana Brandstaettera. Premiera zaplanowana na grudzień.

Będzie to tzw. teatr przy stoliku, teatr wyobraźni — aktorzy po prostu czytają rolę a ruch i mimika ograniczone są do minimum.

Spektakl ten przygotowany przez aktorów w czynie społecznym przedstawiony zostanie w kilku szkołach sośnowieckich i w ośrodku nie widomym w Chorzowie.

Najwięcej Malgorzat Beat i Barbar

Więcej urodzin, a mniej zgód — tak można scharakteryzować tegoroczny ruch ludności w Zawierciu. Przewaga urodzin nad zgonami wyniosła blisko 600 osób.

Nieco mniej niż w roku ubiegłym. Zanotowano także nieco mniej rozwodów, było ich bowiem tylko 26. Za sześćdziesięć sądów udzielonych zostało 10 ślubów osobom niepełnoletnim. Warto dodać, że 9 par kandydujących do zawarcia małżeństwa w ostatniej chwili zrezygnowało.

Jak informuje nas wieloletni kierownik zawierciańskiego Urzędu Stanu Cywilnego — Henryk Stepiński, najpopularniejszymi imionami nowo narodzonych dziewczyn były — Malgorzata, Jolanta, Beata i Barbara, natomiast zaniżają imiona — Stanisława i Wioletta. Najwięcej chłopców otrzymało imiona Andrzej, Krzysztof, Marek i Paweł.

Jacyś ekscentryczni rodzice zgłosili zamiar dania swemu synkowi imienia Totek, lecz kierownik USC potrafił skłonić ich, aby zdecydowali się na imię Tomasz.

Przepraszamy

Cheśmy serdecznie przeprosić naszych Czytelników za kilka błędów w poprzednim numerze, które powstały w wyniku niedopatrzeń technicznych w drukarni. Mianowicie — na str. 1-ej skrócono ostatni podpis pod zdjęciem zatytułowanym „Współpraca i porozumienie“, z którego nie wynikało, że sygnatariuszami deklaracji, podpisanej w sosnowieckiej Stacji Terenowej Instytutu Geologicznego byli przedstawiciele państw RWFG. Na str. 3-ej przedstawione zostały zdjęcia. Reprodukacja grafiki pt. „Zbójcy“ powinna znajdować się pod artykułem pt. „Kto ma decydować — nabywca czy artysta-twórca“, natomiast zdjęcie, obrazujące gospodarstwo Kółka Rolniczego miało ilustrować informację pt. „Dobry przykład Psar“. I wreszcie na str. 4-ej błąd wkraśli do tytułu jednego z artykułów, który powinien brzmieć: „Sylwetka warta pamięci“.

Na powstałe błędy jeszcze raz serdecznie przepraszamy naszych Czytelników.

z notosem na spacerze

NIEPOTRZEBNE PŁYT? • KRETON NA ZAGRYCHĘ • GDZIE ŻE ŚMIECIAMI? • PROŚBA O INFORMACJE • PLASTIKOWE KWIECIE • SPOZNOJNY REFLEKS

O ile mi wiadomo — betonowe płyty z otworami służą do instalacji kablowych, m. in. do przeciągania pod ziemią kabli telefonicznych. Sporo takich płyt ponieważ się wokoło notych domów w Sosnowcu. Nie należy bynajmniej, że w domach tych od razu zakładane są telefony. Aparat telefoniczny — to dla mieszkańca nowego bloku marzenie nieco zbliżone do marzenia o sprawnym działaniu windy, choć trzeba przyznać, że o to drugie jednak łatwiej. Być może — telefony pojawiałyby się w mieszkaniach nieco szybciej, gdyby nie permanentny dialog między DBOR, a Urzędem Telekomunikacyjnym, w którym obie strony zadają sobie pytanie: kto właściwie powinien robić wykopy pod kable? instalator — czyli

z notosem na spacerze

NIEPOTRZEBNE PŁYT? • KRETON NA ZAGRYCHĘ • GDZIE ŻE ŚMIECIAMI? • PROŚBA O INFORMACJE • PLASTIKOWE KWIECIE • SPOZNOJNY REFLEKS

O ile mi wiadomo — betonowe płyty z otworami służą do instalacji kablowych, m. in. do przeciągania pod ziemią kabli telefonicznych. Sporo takich płyt ponieważ się wokoło notych domów w Sosnowcu. Nie należy bynajmniej, że w domach tych od razu zakładane są telefony. Aparat telefoniczny — to dla mieszkańca nowego bloku marzenie nieco zbliżone do marzenia o sprawnym działaniu windy, choć trzeba przyznać, że o to drugie jednak łatwiej. Być może — telefony pojawiałyby się w mieszkaniach nieco szybciej, gdyby nie permanentny dialog między DBOR, a Urzędem Telekomunikacyjnym, w którym obie strony zadają sobie pytanie: kto właściwie powinien robić wykopy pod kable? instalator — czyli

GŁOS maja CZYTELNICZY

Proszę sobie wyobrazić, że popsuł się Panu telewizor i że akurat znajduje Pan w gazecie szumną zapowiedź sosnowieckiej placówki ZURIT-u, że wykonuje ona naprawy aparatów telewizyjnych w ciągu 48 godzin. Oczywiście natychmiast pobiegłby Pan do wspomnianego punktu. Ja uczyniłem podobnie. Był wówczas dzień 23 listopada. Obiecano mi, że technik zjawi się w moim mieszkaniu w ciągu najbliższych dwu dni. Minęło jednak nie dwie doby, a co najmniej sześć, gdy ośmieliłem się przypomnieć w ZURIT-ie. Wróciłem po tej interwencji technik, coś pogłądał i zapowiedział ponowną wizytę nazajutrz. Naturalnie nie zjawił się ani jutro, ani pojutrze, a dopiero 7 grudnia. Czy w ten sposób realizuje się szumne hasła?

Mieczysław Debije Sosnowiec, ul. Kręta 10.

Od Redakcji: — Przypominamy, że i my pisaliśmy o wspaniałych protektach sosnowieckiej ZURIT-u. Wi-

WINDY RUSZYŁY

W odpowiedzi na krytyczną notatkę dotyczącą stałe psujących się wiatrów w punktach przy ul. 22 Lipca, Miejski Zarząd Budowlano-Mieszkaniowy wyjaśnia:

Winda w budynku przy ul. 22 Lipca 3 została na skutek awarii silnika i kół sterowego zatrzymana w dniu 30 sierpnia br. Silnik został w ramach gwarancji reklamowany pismem z dn. 19 września br. w Zakładzie Usług Dźwigowych w Warszawie. W dniu 15 października Zakład przysłał do Sosnowca swojego przedstawiciela, który stwierdził, że reklamacja w sprawie windy jest uzasadniona. Po wpisaniu protokołu reklamacji, w dniu 13.10.1984 r. podjęto decyzję o wymianie części. Dalszy remont dźwigu przeprowadziło Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Dźwigowe Osobowich w Katowicach, które 27 listopada oddało dźwig do użytku.

Podobny przebieg reklamacji posiada naprawa dźwigu w punktowcu przy ul. 22 Lipca 5. Dźwig został uszkodzony w dniu 5 października, a 2 grudnia ponownie uruchomiony.

Obszerne fragmenty wspomnianego pisma zacytowałyśmy tu celowo, aby przedstawić w jakim to „ekspresowym“ tempie zaleciała się u nas reklamacja. Zakład Usług Dźwigowych wysłał specjalnie z Warszawy do Sosnowca swojego przedstawiciela, który w miesiąc po zgłoszeniu reklamacji stwierdził, że jest ona uzasadniona. Potem znowu upłynęło miesiąc i zjawia się ekipa, a następnie dalszych kilka tygodni nim druga ekipa dokończy dzieła.

KUPON KONKURSOWY

pt. „Wybieramy najlepszy personel sklepu spożywczego w Zagłębiu“

Nr sklepu, adres i jakie przedsiębiorstwo go prowadzi

Miejscowość

Imię i nazwisko wypełniającego kupon

Dokładny adres

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Janina T. z Ozeladzi: — „Prawo pracy“ — wyjaśnia, że „spowodowanie szkody w postaci mianka przez kilku pracowników nie uzasadnia odpowiedzialności solidarniej, jeżeli pracownicy dobór sam pracodawca“.

Ob. Tadeusz Janczewski, Sosnowiec: — Uwagi słuszne, dziękujemy.

Handel i gastronomia w okresie świątecznym

W związku z wzmocnionym ruchem przedświątecznym w sklepach i zakładach gastronomicznych w Sosnowcu zmieniły się godziny otwarcia. I tak:

W dniu 19 grudnia br. zakłady gastronomiczne i sklepy spożywcze sprzedające mleko i produkty mleczne będą otwarte w dniach 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31 grudnia, natomiast sklepy sprzedające mięsa i przetwory mięsne, natomiast utrzymywane zostanie zakaz podawania potraw mięsnych w zakładach gastronomicznych.

W dniach 24 i 31 grudnia wszystkie sklepy spożywcze — w tym sklepy czynne będą normalnie, natomiast dwuzmianowe do godziny 18-tej, a sklepy branży przemysłowej do godz. 17-tej. Po godzinie 18-tej w tych dniach czynne będą tylko dyżurne zakłady gastronomiczne.

25 grudnia i 1 stycznia 66 r. sklepy detaliczne nie będą czynne. Otwarte będą jedynie dyżurne zakłady gastronomiczne.

26 grudnia placówki handlowe prowadzące sprzedaż mleka i pieczywa czynne będą jak w każdą niedzielę.

ZUR i T zawiadamia!

DYŻURY ŚWIĄTECZNE
PLACÓWEK USŁUGOWYCH ZURIT

pełni w grudniu bież. roku
(NIEDZIELE I ŚWIĘTA)

Stacja Obsługi Wytężynnej w Sosnowcu, ul. Małachowskiego nr 14

Naprawy będą wykonywane w warsztacie po przezwiezieniu telewizora przez zainteresowanych

219kr

FABRYKA PRZEWODÓW ENERGETYCZNYCH BĘDZIN, ul. Sielecka 1

POSIADA DO UPŁYNNIENIA

niżej wymienione
ZBĘDNE REMANENTY:

- piły tarczowe, segmentowe ϕ 400 mm — 5 sztuk
- wodomierze do gorącej wody ϕ 20 mm — 4 sztuki
- grysik czarny, podsadzkowy — 1000 kg
- silniki elektryczne, różne — 20 sztuk

Większych informacji udziela dział zaopatrzenia, telefon nr 67-162, w godz. od 7—15.

222kr

Stawiamy na nowoczesność i jakość produkcji

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

nie 155 g z ha. W strukturze zasiewów nastąpiły dość poważne zmiany. Kosztem żyta i owsa wzrosła uprawa pszenicy oraz warzyw. Np. powierzchnia warzyw uprawianych gruntowych powiększyła się z 700 ha w 1960 r. do 1841 ha w 1965 r. w uprawach przyspieszonych i inspekcyjnych z 11,227 m² upraw szklarni z 13,206 w 1960 r. do 27,198 m² inspektów i 32,262 m² szklarni w 1965 r.

Na tym odcinku wybijają się szczególnie PGO Rogoźnik, PGO Porąbka i PGR Grodziec. Na podkreślenie zasługuje fakt, że niektóre zakłady przemysłowe wykorzystują tzw. parę opadową i doprowadzają ją do inspektów. Do zakładów tych należą: kop. „Kazimierz-Juliusz”, „Jowisz”, „Czeladź” i „Czerwona Gwardia”.

Wzrosła także ilość nowych gospodarstw typowo warzywniczych w takich miejscowościach jak: Wojkowice, Grodziec i Zagórze.

W zakresie rozwoju sadownictwa nastąpił wzrost powierzchni sadów z 490 ha w 1960 r. do 990 ha w 1965 r. Należy nadmienić, że rozwój sadownictwa idzie w dwóch kierunkach: rejon Jury Krakowsko-Wieluńskiej nastawiony zostanie na produkcję wini (Okradzionów, Łosień, Łęka, Strzemieszyce, Ostrowy Górnicze), w pozostałej części powiatu należą do się bezdnie jabłka późnych odmian.

W dziedzinie produkcji zwierzęcej szczególną uwagę zwrócono na zdrowotność inwentarza. W latach 1964-1965 przeprowadzono szczegółowe badania bydła i wyselekcjonowano wszystkie sztuki dotknięte gruźlicą. Mięsnosc krów wzrosła z 2,050 litrów w roku 1960, do 2,280 w roku 1965.

Trzoda chlewna powiększyła się z 8 tys. sztuk w 1960 r. do 10,500 w roku bieżącym. Nastąpił także bardzo poważny wzrost drobiu, a zanotowano spadek po głowia koni o 400 sztuk.

Obecnie nie ma wsi, w której nie działałoby kółko rolnicze. Majątek trwały tych kółek szacuje się na 13,200 tys. zł. w 1965 r. Pięć lat wcześniej wynosił niewiele ponad 3,600 tys. zł.

Wzrost gospodarki koncentrował się głównie na pracach melioracyjnych, budownictwie rolnym oraz elektryfikacji wsi. Plan pięcioletni przewidywał wykonanie robót melioracyjnych na ogólną wartość ponad 18 mln. zł. Wykonano zostało w stu procentach. Zmniejszono powierzchnię na powierzchni 759,5 ha, użytki zielone na obszarze 425 ha oraz zagospodarowano użytki pomelioracyjne na przestrzeni 650 ha. Koncentracja robót melioracyjnych nastąpiła głównie w gromadach Okradzionów i Strzyżowice.

Warto jeszcze odnotować, że w obecnej pięcioletniej wybudowano cztery agromoskwy w: Siemnie, Wojkowicach, Kosielińcu, Łosniu i Strzyżowicach, a obecnie buduje się agromoskwy w Okradzionowie.

Przedmijmy może te raz do problemów budownictwa. Ile nowych mieszkań wybudowanych zostało w mieście i powiecie w obecnej pięcioletniej?

Problem ten należy rozpatrywać oddzielnie dla trzech wydziałów rad narodowych, tak w Czeladzi wybudowano 970 mieszkań, z tego 441 z budownictwa rad narodowych. W powiecie natomiast wybudowano ogółem 3090 mieszkań, z tego z budownictwa rad narodowych 1335 i budownictwa zakładowego 1755 mieszkań. Reszta z budownictwa indywidualnego. W Bedzynie, w latach 1961-65, oddano do użytku społeczeństwa 1283 mieszkania.

Jak rozwijało się i rozwija obecnie budownictwo spółdzielcze? Jakie perspektywy stoją przed tym budownictwem w najbliższych latach w mieście i powiecie?

W latach 1961-65 na terenie powiatu bedzińskiego budownictwo spółdzielcze nie istniało. Według otrzymanych wskaźników z WKPG na rok 1966 przewidziano wybudowanie 1000 mieszkań, a założenia na rok 1967 przewidują budowę 90 mieszkań. W Bedzińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej rozpoczęła swoją działalność w 1961 r. Do chwili obecnej wybudowała ona 5 bloków, z których każdy posiada 26 mieszkań. Na szczególną podkreślenie zasługuje fakt, że zorganizowano tu młodzieżową brygadę ZBM w liczbie 30 osób, która buduje poza planem jeden blok mieszkalny.

Bedzińska spółdzielnia liczy obecnie 466 członków i 120 kandydatów. Liczba nowych członków ciągle rośnie. W latach 1966-70 spółdzielnia planuje oddać do użytku 105 mieszkań.

Natomiast w Czeladzi w ostatnich pięciu latach wybudowano 211 mieszkań z budownictwa spółdzielczego. W następnej pięcioletniej zakłada się wzrost budownictwa spółdzielczego o 50 proc.

Coraz większą rolę w życiu miast, osiedli i wsi odgrywają czynniki społeczne. Jak towarzyszy sekretarz ocenia ten społeczny ruch?

Ranga czynów społecznych w naszym powiecie wzrosła z roku na rok. W całym okresie planu pięcioletniego wartość prac wykonanych w ramach czynów społecznych zamyka się kwotą ponad 100 milionów zł. Najwięcej prac realizuje się w zakresie budowy dróg, wodociągów, ulic, chodników, skwerów, zielenicy, remiz strażackich, domów wypoczynkowych i instalacji oświetlenia ulicznego. Na szczególne podkreślenie zasługuje in-

icjatywa budowy w czynnie społecznym bulwarów nad Czarną Przemszą, rozbudowa parku na Koszelewie, budowa ośrodków sportowo-wypoczynkowych w Bedzynie, Kazimierzu, Zagórze i innych miejscowościach naszego powiatu.

Jakie problemy stały się w centrum uwagi bedzińskiej organizacji partyjnej w nadchodzącej pięcioletniej?

W naszych zamierzeniach nadzór nad kierunkiem polityki gospodarczej i polityki społecznej w naszym powiecie, poprzez stałe podnoszenie znaczenia rachunku ekonomicznego.

Wiele uwagi powiatowa organizacja partyjna poświęcać będzie także zagadnieniom jakości i nowoczesności wyrobów, przynależnym do przemysłu, przemyślnym i terenowym. Natomiast w górnictwie szczególną uwagę zwrócić na rozwój koncentracji, mechanizacji i automatyzacji procesów produkcyjnych i w ogóle wszystkich tych procesów, które wpływają na wzrost wydajności pracy.

Donosiła rola w realizacji tych zadań organizacje partyjne w ramach organizacji partyjnych, które powinny tak prowadzić działalność ideowo-wychowawczą, by wszystkie doświadczenia i energie skoncentrować na wykonaniu zadań produkcyjnych. Podstawowe organizacje partyjne winny także w taki sposób ustawić kadry partyjne gospodarcze i techniczne, aby zapewnić sprawne działanie każdego ogniw, a tym samym należałoby kontrolować partyjną. Chcemy spełniać rolę nieustraszonego inspiratora walki o nowoczesność produkcji i jak najlepsze rezultaty ekonomiczne.

Bardzo istotnym problemem, który będzie uwzględniany w naszych zamierzeniach, jest gruntowna zmiana stylu kierowania, na rzecz lepszej organizacji pracy i pełniejszego wykorzystania zdolności produkcyjnych.

Następna pięcioletnia stać będzie pod znakiem nowoczesności i jakości produkcji. Co się już teraz robi w zakładach pracy, aby zaoferować im wcielić w życie?

W zakładach naszego powiatu to problemem tym poświęca się obecnie dużo uwagi. Tak np. w hucie „Bedzin” podejmuje się już ostatnią dekadę w sprawie zainwestowania programu likwidacji wyrobów gospodarczych. W Fabryce Pilników dąży się do systematycznego obniżania ciężaru konstrukcji przez stosowanie materiałów o wyższych właściwościach i profilach oszczędnościowych. Fabryka Przewodów Nawojowych w Bedzynie opracowuje technologię produkcji przewodów elektro-energetycznych napowietrznych ze stopu AL-MG 0,8. W I kwartale 1966 roku w tymże zakładzie zostanie uruchomiona produkcja niektórych typów przetworów komutatorowych z miedzi kadmowej, silników komutatorowych wysokobrotowych.

W przemyśle spółdzielczym i terenowym również zachodzą bardzo istotne zmiany na odcinku poprawy jakości produkcji. W Fabryce Obuwia wprowadzi się do produkcji nowy wzór trzewików, dziesięć wierzchniów gumowych formowanych z tworzywa sztucznego wierzchniów z mikrogruntem. Natomiast Spółdzielnia Inwalidów w Bedzynie już w roku przyszłym zastosuje w produkcji lutownic hermetyczne.

Wiele także uwagi poświęca się poprawie rozwoju usług, a więc otwieraniu nowych punktów usługowych z zakresu elektromechaniki, telemechaniki, mechaniki pojazdowej, naprawy sprzętu gospodarstwa domowego itd.

Uchwały IV Plenum KC wskazują na bardzo istotny problem sprawności gospodarowania. Jaką rolę w tym

Jesteśmy niesprawiedliwi, jeśli sami nie uświadczymy, czego chcemy. Trudno nam dogodzić. Skarżymy się często na brak wody w kranach, kiedy to ją nam wyciąga i nie uprzedza, a przede wszystkim, mieszkańcy osiedla Ratusz mamy wody ile dusza zapagnie, jeśli nie u siebie, to u sąsiadów.

Mieszkańcy domu Nr 8 przy Alei Zwycięstwa, mogą oszczędzić własne pieniądze, albo im mogą się kapć i rzeczywiście, kapieć się w swoich piwnicach. Trochę ta kapiel nieprzyjemna, jako że razem z kartoflami, węglem i kiszonką kapusta, ale za to pod bokiem, a raczej pod stopami.

Dla wygody bez przerwy kapiących się lokatorów, budowniczość gmachu zaistniała w podziemiach WC, aby nikt mokry, gdy zajdzie potrzeba, nie musiał biegać po schodach, które są jak wiadomo słabo opalone. Wprawdzie WC jest również permanentnie wodą zalany, ale jak to sam wodą zalany, to mu wszystko jedno. Z tym tylko gorzej, że z rezerwowym WC, ulegającym nie jakby się wyraził pan Wale-ry Wątróbka — eksperymenty. Ale i to jakby nie było rzecz ludzka.

Doprawdy nie mogę zrozumieć 12 lokatorów domu przy Al. Zwycięstwa Nr 8, którzy od dwóch lat skarżą się w administrację na tę wodę. Wszyscy narzekają na niedostatek wody, a oni, na nadmiar. Ech, postać by ich na Saharze, czy na pustyni Gobi, osiedlić w suchym meksykańskim stepie, to by

względnie spełniać będą służby ekonomiczne w zakładach pracy?

Uchwały IV Plenum KC PZPR stawiają wyraźnie i jednoznacznie na przesłanki do podniesienia gospodarności przedsiębiorstw. Wprowadzenie dyrektywnych wskaźników stopy rentowności i stopy zysku, funduszu rozwoju przedsiębiorstwa i funduszu remontowego oraz uzależnienie wysokości funduszu zakładowego od uzyskiwanej rentowności — stanowi środek lepszego zainteresowania w wysokiej sprawności ekonomicznej zakładów pracy.

Tak więc samo życie zmusiło ekonomistów, aby stali się czynnymi działaczami, wpływającymi na pracę i wyniki przedsiębiorstw. Rola i zadania służb ekonomicznych zostały określone w uchwałach Rady Ministrów. Jak dotychczas jednak nie we wszystkich zakładach pracy posiadamy takie służby. W wielu wypadkach wypaczono nawet ich pracę nadmiernymi obowiązkami, nie mającymi nie wspólnego z działalnością służb ekonomicznych. Nie wszyscy o tym pamiętają, że przedmiotem ich pracy jest ocena i wykreślenie wbrew pozorom o odpowiedź nie jest łatwe.

Jedno jest pewne: osiągnięcia, o których mowa, są zasługą wszystkich załóg podległych Dąbrowskiemu Zjednoczeniu. Ale gdy w dyrektywie „Milowic” zadaliśmy postawione wyżej pytanie — usłyszeliśmy:

Rzecz polega na ścisłym i stałym współdziałaniu ze wszystkimi wydziałami DZPW. To przecież nasz zakład. Tam rozdzia się plany działania dla poszczególnych kopalni, tam rozstrzyga się nasze inicjatywy i decyzje, tam też się je zatwierdza.

I na zakończenie jeszcze jedno pytanie. Jak będzie realizowany plan w zakresie poprawy warunków socjalno-bytowych ludzi pracy?

Prawidłowy rozwój powiatu bedzińskiego, Bedzina i Czeladź, zależeć będzie od stopnia realizacji przygotowywanego już planu zagospodarowania przestrzennego. Plan opracowywany jest przez Wydział Architektury i Urbanistyki przy wydzielonej pomocy zakładów pracy i licznej kadry inżynierskiej. W wyniku realizacji owego programu zmieni się całkowicie wiele rejonów naszego powiatu, a szczególnie miasto Bedzin. Za pięć lat stanie się ono znówu miastem i jeszcze piękniejszym.

Wiele uwagi poświęcamy modernizacji zakładów przemysłowych oraz rozbudowie placówek handlowych, a w następnej pięcioletniej przebudzie ich jeszcze 16.

Posiadamy dosyć znaczne środki na realizację programu dalszej poprawy warunków socjalno-bytowych. Program ten zostanie jeszcze poszerzony o prace, jaką zadeklarują mieszkańcy naszego powiatu w czynach społecznych. Niemniej jednak dużo zostało jeszcze do zrobienia w zakresie budowy oczyszczalni ścieków, budowy wodociągów i w zakresie poprawy warunków mieszkaniowych.

Jak z tego pobeżnego przeglądu potrzeb wiada, powiatowa organizacja partyjna będzie mieć pełne ręce roboty. Liczymy jednak, tak jak i dotychczas, na ofiarności i wysiłku naszych załóg, kadry inżyniersko-technicznej i całego społeczeństwa. Liczymy na nasze organizacje partyjne, na aktywność partyjną, którą jak dotychczas nie zawiodą.

Jesteśmy obecnie na dobrej drodze, bogatsi o doświadczenia zdobyte w kończącej się pięcioletniej. Uważam, że zadania następnej pięcioletniej również wykonamy z nadwyżką, jak przystoi na pracownicy ludzkiego

— Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiał: LESZEK MAJEWSKI

zrozumieli, czym jest woda!

Woda to życie. A jeśli uświadczymy pod uwagę, że człowiek w 60 procentach składa się z wody, to zrozumimy, że nie jest to tak bliskość namemu organizmowi, jak własność woda. Że niby co!... Woda nie jest do wyciągnięcia, tylko do mycia, picia i ostentacyjnie do zalewania piwnicy.

Tacy np. Wenecjanie też żyją nad wodą i na wodzie

Stanisław Broszkiewicz wyznania za uśmiech

Woda wyżej!

i nie skarżą się, a mają wodę nie tylko w piwnicach, ale nawet na ulicach, i dobrze im. I jeszcze ludzie z całego świata zjeżdżają i ciężką forszę placą, żeby tylko tę wodę zobaczyć. Albo tacy ludzie, jeśli mieszkają na Wenus. Najmniej 9/10 tej planety, to woda. Tam chyba nikomu do głowy nie przyjdzie narzekać, że jest ona w piwnicach.

Administracja BM dowodzi uparcie, choć mało przekonująco, że jest to woda niezaplanowana, bo prąd skóra. Tak jakby lokato-

W ubiegłym tygodniu Dąbrowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego wykonało zadania przypadające na kończącej się pięcioletniej. Z dumnego meldunku dowiadujemy się, że do końca br. załogi zagłębiowskich kopalń dadzą nadwyżkę wynoszącą około 900 tysięcy ton węgla.

Trzeba przyznać, że jest to imponujący finisz. Zadania bieżącego planu gospodarczego były przecież duże i niełatwe do wykonania. Wymagały od górniczych załóg nie tylko solidnej, systematycznej pracy, ale przede wszystkim gospodarności i inicjatywy.

Gdzie szukać więc tajemnic sukcesu? — Oto natrętnie pytanie, nurtujące dziennikarza wertującego w DZPW całe stopy statystyk, zestawień i wykresów. Wbrew pozorom o odpowiedź nie jest łatwo.

Jedno jest pewne: osiągnięcia, o których mowa, są zasługą wszystkich załóg podległych Dąbrowskiemu Zjednoczeniu. Ale gdy w dyrektywie „Milowic” zadaliśmy postawione wyżej pytanie — usłyszeliśmy:

Rzecz polega na ścisłym i stałym współdziałaniu ze wszystkimi wydziałami DZPW. To przecież nasz zakład. Tam rozdzia się plany działania dla poszczególnych kopalni, tam rozstrzyga się nasze inicjatywy i decyzje, tam też się je zatwierdza.

Sztab. — Trafnie to określono. A jak wiadomo, jaki sztab, takie wojsko. Dobry to więc sztab skoro podległe mu jednostki uporały się z pięcioletnią na 20 dni przed terminem, gwarantując tym samym należyty start do nowych, jeszcze trudniejszych zadań, nakreślonych na lata 1966-1970.

Spokojnie z tymi którzy tworzyli historię

Za stołem prezydiatnym zasiadli ludzie, współzastępcy kiedys w wydarzeniach, które mają dla średniego pokolenia już historię. Nazwiska ich znane są mieszkańcom Zagłębia: Jakub Dąbski, Franciszek Skibiński, Bolesław Stefanowski — stary działacze komunistyczni, uczestnicy walk rewolucyjnych w 1905 i 1917 roku.

Na sali natomiast znalazła się prawie wyłącznie młodzież szkolna i pracująca. Nad sceną w gniebi sal dwie daty: 15 grudnia 1948 — 15 grudnia 1965. Informacja one, że spotkanie, które w ubiegłą środę miało miejsce w Klubie Książki i Prasy w Porąbce zorganizowane zostało z okazji 17 rocznicy Zjednoczeniowego Zjazdu Partii.

Jakub Dąbski opowiedział młodzieży o wydarzeniach z okresu okupacji, kiedy to w głębokiej konspiracji powstawały w Zagłębiu pierwsze komórki PRU. Następnie wspominał pierwsze ciężkie lata powojennej walki o umocnienie zdobytę władzy.

Franciszek Skibiński wrócił swoimi wspomnieniami do jeszcze odleglejszych czasów walki z carskim zaborcą, a później sanacyjnym rządem polskim. Walczył o nową Polskę wiele lat przesiedlając się w syberyjskie kazamaty, w ciężkich więzieniach, w wygnaniu, przeżył doświadczenia wojny, a w końcu Ojczyznę powinnicę kontynuować nasze dzieło — mówił, zwracając się do młodzieży.

Spotkanie zorganizowane w Klubie w Porąbce było na pewno bardzo owocne i potrzebne.

notrawstwo! Można by przebież wodę przefiltrować i oczyszczoną udeścić z powrotem do piwnicy, zawsze ludzom i ziemniakom byłoby przyjemniej.

Woda, to żywioł. To także jakieś wdzieczny temat, literacki. Niechby sobie ci okatorty domu Nr 8 przy Al. Zwycięstwa przeczytali takie książki jak „Woda wyżej” Jalu Kurka, czy Krahelskiej „Nad wodą wielką i cichą” lub też choćby werset z Biblii: „duch boży unosił się nad wodami” a zrozumieli, że bez wody nie ma ani literatury, ani nawet publicystyki, czego dowodem jest niniejszy felieton.

Ja się więcej tą wodą zajmować nie będę, mimo, że lokatorzy domu Nr 8 przy Al. Zwycięstwa padali nrederm na (mokre) kolana i błagali, aby ich niedość opłacać. Nie będa się więcej wody zajmować, no bo co? Żyją kła woda. Nawet w dodatku brudna i zimna. Żeby to chociaż była tzw. ciężka woda, ale nie. Ciężkimi frajerami są natomiast mieszkańcy domu Nr 8 przy Al. Zwycięstwa, że do tej pory tej wody sami nie odpompowali i nie ułali jej do piwnicy tego rzeczniaka MZBM, który opowiada im trele morele o wodzie podskórnej. Niechby sam poczuł wodę pod skórą...

Kończąc uśmiecham się mi i z wdzięcznością do MZBM, że uyznaczył mi mieszkanie w domu położonym, nieco dalej, gdzie wody w piwnicach nie ma, a raczej jest tylko wtedy, kiedy trochę deszcz popada...

Dla nikogo dziś nie jest tajemnicą, że DZPW postawiło na gospodarność poszczególnych załóg. Z twierdzeniem tym spotkaliśmy się w kilku odwiedzonych przez nas kopalniach. Ta inspiratorska rola Zjednoczenia jest bardzo doniosła, dotyczy wszystkich dziedzin górniczej pracy i nie tylko pracy.

Oszczędność materiału, obniżka kosztów produkcji, mechanizacja i automatyzacja, bhp, współzawodnictwo, stabilizacja załóg, akumulacja, rentowność — oto zaledwie kilka wybranych zagadnień, nad którymi lamie głowy dyrekcja i cały sztab specjalistów DZPW. A, że robia to z powodzeniem — najlepiej świadczyć osiągnięcia poszczególnych kopalni w tych dziedzinach.

Ważnym dla przykładu choćby dane dotyczące bezpieczeństwa i higieny pracy. Wynika z nich, że w zagłębiowskich kopalniach obniżono ogólny wskaźnik wypadkowości o 24 proc. Tego nie osiągnęli we wszystkich innych zjednoczeniach. Na czoło pod względem bhp wybiła się „Grodziec”, „Klimontów”, „Jowisz” i „Czerwona Gwardia”. W chwili obecnej co piąty górnik DZPW jest aktywnym bhp.

To bynajmniej nie zadowala w pełni kolegium Zjednoczenia. — W przyszłym roku musi być co trzeci — mówią. A o tym, że nie rzucą się to słów na wiatr, świadczą może realizacja planów automatyzacji i mechanizacji produkcji. Przypominajmy, że w okresie tylko jednego roku wskaźnik mechanicznego urobku wzrósł z 25,93 do 29,99. Najlepszymi wynikami cieszy się w tej dziedzinie kopalnia

„Grodziec” i „Niwka-Modrzejów”.

Nielatwą rolę odegrało także DZPW w dziedzinie popularyzacji socjalistycznego współzawodnictwa pracy. „Klimontów”, „Sosnowiec” i „Kazimierz-Juliusz” — oto kopalnie wybijające się pod tym względem na czoło całego górnictwa.

Wydawać by się mogło, że po chlubnym wykonaniu przez Dąbrowskie Zjednoczenie PW zadań pięcioletnią zapanowała tam atmosfera samouspokojenia. Gdzież tam!

Dobry gospodarz myśli nie tylko o dniu dzisiejszym, ale przede wszystkim nurtują go problemy dnia jutrzejszego. Tak jest też w DZPW. Plan 5-letni dla całego Zjednoczenia są już dawno opracowane. Myśli się więc w tej chwili o najlepszych metodach i sposobach startu do nowych zadań. Chodzi o to, aby załogi poszczególnych kopalni w pełni wywiązały się z nałożonych na nie obowiązków produkcyjnych. Ile kopalni — tyle problemów. Nic więc dziwnego, że w gmachu DZPW trwa wciąż gorączkowa praca.

Długo można by przytaczać przykłady gospodarskiego myślenia ludzi, którym powierzono odpowiedzialne zadania kierowania jednostkami kopalniami. Ale przecież sam fakt przeterminowanego wykonania planu jest najlepszym świadectwem tego, że sztab zagłębiowskiego górnictwa — a więc Dąbrowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego — ma prawo do podziemnej batalii o węgiel. I jak to powieździeliśmy — na 11 frontach.

m a ła ENCYKLOPEDIA Zagłębia

Muzeum Górnicze w Sosnowcu

Początek Związkowego Muzeum Górniczego wiąże się z datą 9 grudnia 1947 r. kiedy to Zarząd Główny ZZG wyraził zgodę na utworzenie placówki muzealnej przy związku. Powołali plany przybierały realne kształty. W Domu Górnik w Sosnowcu wydzielono do dyspozycji muzeum jedno piętro. Nadal brak było jednak jakiegokolwiek ekspozycji. Dlatego zwrócono się do górników z apelem o zebranie pamiątek górniczych rozproszonych nie tylko po magazynach, cechowniach, czy dziedzińcach kopalni, ale nawet w obediach i domach górniczych. Wkrótce masowo zaczęły napływać na adres muzeum różne eksponaty. Kolekcja rosła, składała się już z narzędzi pracy górniczej, modeli urządzeń wydobyczych z 18 wieku itp. Muzeum interesowało się nie tylko pamiątkami z kopalni węgla, ale również z kopalni soli, rud żelaza, ropy itp.

Oficjalne otwarcie Muzeum Górniczego w Sosnowcu nastąpiło w dniu 12 czerwca 1951 roku. Wkrótce potem

placówka ta wzbogaciła się o dalsze zbiory. Był to zespół zabytków z kopalni rud w Maciejówce pod Starachowicami, w Mierzęcicach, Dębowie Miedzianej Górze i Konopiskach. Niemal równocześnie z tym rozpoczęto organizowanie biblioteki, fototeki i ikonoteki.

W miarę pomnażania zbiorów zaczęła się rysować konieczność metodycznego przeprowadzenia ekspozycji. Niektóre działy zlikwidowano, inne rozszerzono. Mimo tych zmian ekspozycja spełniała na dale rolę sygnalizowania zagadnień. Była raczej wystawą poglądową, niż prawidłową ekspozycją muzealną.

W 1954 r. Ministerstwo Górnictwa wydało zarządzenie skierowane do dyrekcji wszystkich kopalni, a mające na celu ochronę zabytków. Dzięki tej akcji w 1955 i 1956 roku ilość eksponatów wzrosła do ok. 300. Większość z nich miała charakter unikalny.

W tej chwili Muzeum Górnicze posiada ok. 500 eksponatów i nadal mieści się w mocno przyciasnym lokalu w Domu Górnik w Sosnowcu.

Poszukiwacze skarbów ziemi

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

renie Jury. Chcemy dokładnie poznać zwyczaje tych wód notabene bardzo kapryśnych, sprawdzić, gdzie i na jakiej głębokości się zbierają. Badania te podyktowane zostały przede wszystkim względami praktycznymi — chodzi o to, by pokrzyżować sięci studni, które dostarcza wody mieszkańcom tego skalistego i suchego obszaru.

Okazuje się, że to nie koniec zainteresowań Stacji sprawami wody. Bedzie ona także w dalszym ciągu badać chemizm wód karbońskich, a od przyszłego roku zamie się występowaniem w nich baru. Pierwsiastek ten interesuje naukowców głównie dlatego, że zanieczyszcza rury odwadniające w kopalniach. Poza tym — jeśli okaże się, że w wodach karbońskich jest szczególnie dużo baru — można by też pomysleć nad sposobem odzyskiwania go. Badania nad barem prowadzone będą wspólnie z górnictwem.

Dr Dembowski jeszcze raz odwołuje się do mapy.

Tutaj, w pow. tyskim wykonalimy 14 głębokich wiercen, szukając węgla. Znaleźliśmy — kilka miliardów ton. W przyszłym roku kończymy opracowanie rozpoznania geologicznego tego terenu.

— A bentonity? One was nie interesują?

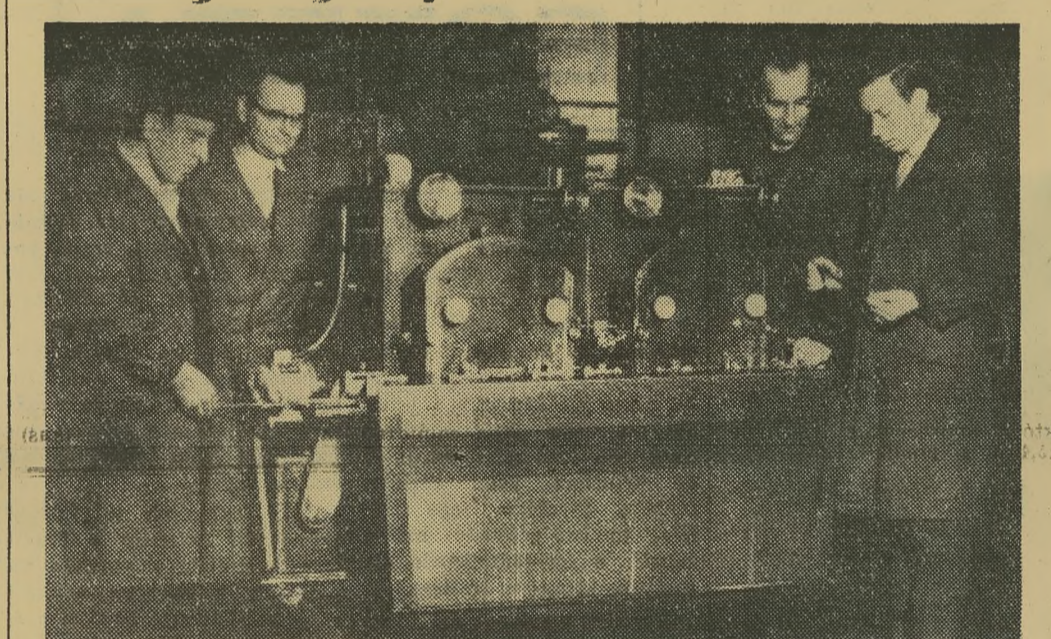
— Owszem, i to bardzo. Będziemy dalej szukać surowców ilastych — zarówno bentonitów jak i łupków ogniotrwałych.

— I to już wszystko?

— No niezupełnie. Przygotowujemy obszerną publikację, geologiczną o charakterze monograficznym pt. „Górnośląskie Zagłębie Węglowe” w dwóch językach — polskim i angielskim. Przenajmniej w dwóch uczestników wycieczki, która będziemy gościć go Międzynarodowym Kongresie Geologicznym w Pradze, w r. 1963.

A. S.

Głowy myślą



Marian Witas (z prawej) w towarzystwie kolegów konstruktorów, którzy pracowali nad nową szlifierką. Foto: Z. Kempa

Mechaniczna szlifierka

W Myszkowskiej Fabryce Naczyn Emaliowanych, prócz sprzętu gospodarstwa domowego, produkuje się także spore ilości żywności. Niemal do wszystkich działów już dawno wkroczyła technika, ale w dziale produkcji żywności pracowali po staremu. M. in. pracownicy na kolanach szlifowali płazy. W dodatku czynność tę wykonywali na „sucho”, nie używając wody, co było wielką wadą. Woda, to żywioł. To także jakieś wdzieczny temat, literacki. Niechby sobie ci okatorty domu Nr 8 przy Al. Zwycięstwa przeczytali takie książki jak „Woda wyżej” Jalu Kurka, czy Krahelskiej „Nad wodą wielką i cichą” lub też choćby werset z Biblii: „duch boży unosił się nad wodami” a zrozumieli, że bez wody nie ma ani literatury, ani nawet publicystyki, czego dowodem jest niniejszy felieton.

Ja się więcej tą wodą zajmować nie będę, mimo, że lokatorzy domu Nr 8 przy Al. Zwycięstwa padali nrederm na (mokre) kolana i błagali, aby ich niedość opłacać. Nie będa się więcej wody zajmować, no bo co? Żyją kła woda. Nawet w dodatku brudna i zimna. Żeby to chociaż była tzw. ciężka woda, ale nie. Ciężkimi frajerami są natomiast mieszkańcy domu Nr 8 przy Al. Zwycięstwa, że do tej pory tej wody sami nie odpompowali i nie ułali jej do piwnicy tego rzeczniaka MZBM, który opowiada im trele morele o wodzie podskórnej. Niechby sam poczuł wodę pod skórą...

Kończąc uśmiecham się mi i z wdzięcznością do MZBM, że uyznaczył mi mieszkanie w domu położonym, nieco dalej, gdzie wody w piwnicach nie ma, a raczej jest tylko wtedy, kiedy trochę deszcz popada...

już na swoim koncie kilka zrealizowanych projektów racjonalizatorskich, wymyślił szlifierkę do szlifowania płazów. Swoje koncepcje przedstawił mgr inż. Januszowi Cwikowskiemu, Marianowi Chwistowi, Kazimierzowi Ociepcie, Kazimierzowi Dziadoszkiemu i Leonowi Listwanowi. W niedługim czasie wykonana została dokumentacja techniczna i przystąpiono do budowy nowej maszyny. Obecnie skonstruowano już dwa człony szlifierki, które uruchomione zostały w końcu listopada. Dwa dalsze zbudowane zostaną w pierwszym kwartale przyszłego roku. Dzięki temu szlifowanie płazów będzie znacznie łatwiejsze i automatyzowane.

Jakie osiągnie się efekty dzięki zastosowaniu szlifierki?

W Myszkowskiej Fabryce Naczyn Emaliowanych zwracają się, że jeszcze nie czas na obliczenia, bo maszyna

już na swoim koncie kilka zrealizowanych projektów racjonalizatorskich, wymyślił szlifierkę do szlifowania płazów. Swoje koncepcje przedstawił mgr inż. Januszowi Cwikowskiemu, Marianowi Chwistowi, Kazimierzowi Ociepcie, Kazimierzowi Dziadoszkiemu i Leonowi Listwanowi. W niedługim czasie wykonana została dokumentacja techniczna i przystąpiono do budowy nowej maszyny. Obecnie skonstruowano już dwa człony szlifierki, które uruchomione zostały w końcu listopada. Dwa dalsze zbudowane zostaną w pierwszym kwartale przyszłego roku. Dzięki temu szlifowanie płazów będzie znacznie łatwiejsze i automatyzowane.

Jakie osiągnie się efekty dzięki zastosowaniu szlifierki?

W Myszkowskiej Fabryce Naczyn Emaliowanych zwracają się, że jeszcze nie czas na obliczenia, bo maszyna

(L. M.)

Przeciw zamieciom



Fot. Z. Kempa

Udany festiwal piosenki

Przez trzy ostatnie dni ubiegłego tygodnia ząbkowicki Międzyzakładowy Dom Kultury rozbrzmiewał polską piosenką w wykonaniu uczestników II Ogólnopolskiego Festiwalu Wokalnego, zorganizowanego pod patronatem Zarządu Głównego Związku Zawodowego Chemików.

Już na kilka dni przed rozpoczęciem imprez festiwalowych wszystkie bilety wstępu zostały rozprzedane, a koncerty odbywały się w szczelnie wypełnionej sali.

Na festiwal do Ząbkowic przyjechało 54 solistów lub członków zespołów wokalnych. Wraz z towarzyszącymi im

orkiestrami stanowili oni ekipę, składającą się ze 170 osób. Reprezentowali 16 Domów Kultury z różnych, nieraz bardzo odległych zakątków kraju.

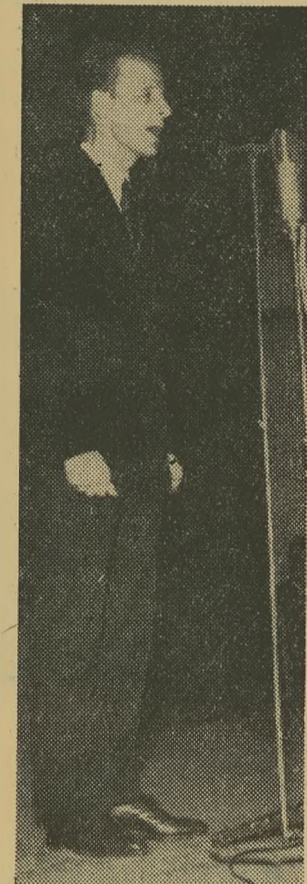
Poziom artystyczny ząbkowickiej imprezy był wysoki, co podkreślił szczególnie jury — prof. Adolf Dygacz. Niektórzy z solistów mogliby z powodzeniem reprezentować polską piosenkę na festiwalu opolskim. W związku z tym jury miało bardzo utrudnioną pracę, starając się skrupulatnie ocenić każdego z kandydatów do nagrody.

Werdykt ogłoszono dopiero po długiej dyskusji. Dwie pierwsze nagrody dla solistów otrzymały: **Małgorzata Witkiewicz** i **Barbara Wasił**, obydwie z Domu Kultury Zakładów Azotowych w Tarnowie. Drugą nagrodę otrzymał **Henryk Gawlik** z Chorzowa, a dwie równorzędne trzecie **Irena Kucharczyk** z Chorzowa i **Maria Lis** z Debicy. W grupie tej jedno z wyróżnień uzyskał **Jerzy Bańka** z MDK w Ząbkowicach.

Pierwszą nagrodę dla zespołów przyznano zespołowi wokalnemu „Skra” z Debicy, drugą — żeńskiemu zespołowi „Kefirki” z Tarnowa, a trzecią — oktetowi wokalnemu z Chorzowa.

Festiwal był realnym sprawdaniem aktywności kulturalnej poszczególnych placówek i domów kultury z całego kraju. Repertuar festiwalu, zgodnie z regulaminem, obejmował wyłącznie piosenki polskie. Niestety zbyt często powtarzane były znane i popularne, żeby nie powiedzieć oklepane, przeboje z radia i telewizji. Stanowczo za mało natomiast było piosenek związanych treścią z pracą i środowiskiem wykonawców.

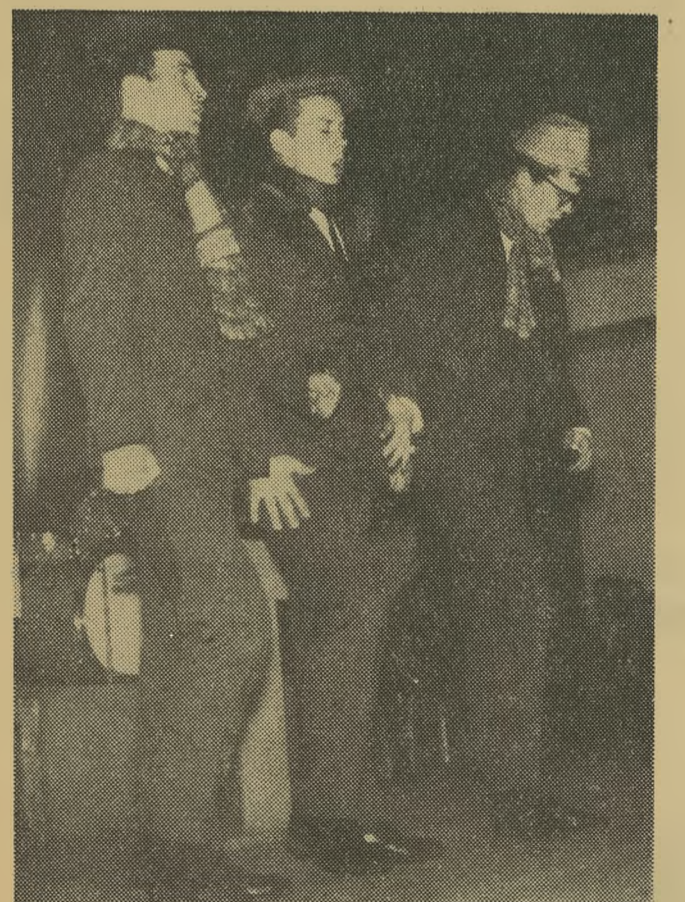
Formulując wskazania na przyszłość — bo przecież za rok przewidziany jest III festiwal — postulowano zwrócenie szczególnej uwagi na twórcze wykonawstwo piosenek.



Jerzy Bańka z Ząbkowic uzyskał wyróżnienie



Małgorzata Witkiewicz z DK Zakładów Azotowych z Tarnowa zdobywczyni I miejsca w grupie solistek



Zespół wokalny ZDK z Debicy — I nagroda w grupie zespołów wokalnych

PODARUNEK GWIAZDKOWY DLA KLIENTÓW ZURIT I WZT

to:

Kupuj tylko w placówkach ZURIT

k którzy zakupią radio lub telewizor w okresie od 11. XII. do 24. XII. br.

70 lat walki i pracy

W ubiegłą sobotę, 11 grudnia starsi bobrownicki dom ludowy z trudem pomieścił gości, którzy zjechali tu z całego powiatu. W Bobrownikach bowiem wyznaczili sobie spotkanie działacze ludowi, weterani ruchu chłopskiego i obecni aktywiści ZSL-u z powiatu będzinińskiego. Zebrał się tu, aby uczcić 70-lecie ruchu ludowego.

W powiecie będzinińskim radykalny ruch chłopski ma odległą i bogatą tradycję. Od początku był on silnie powiązany z rewolucyjną walką klasy robotniczej Zagłębia. Wspólne wystąpienia robotniczo-chłopskie szczególnie w okresie rewolucji 1905 roku były rzeczą dosyć częstą. Zagłębiowscy chłopci dowodzili żywności strajkującym górnikom i hutnikom, wspólnie domagali się przywrócenia języka polskiego w szkołach, urzędach itp.

W historii zagłębiowskiego ru-

chu ludowego piękna kartę ma wieś Bobrowniki. To właśnie tu, już w roku 1847 działacze ludowi zorganizowali towarzyski „Przysiółek”, które prowadziło ożywioną działalność polityczną i niepodległościową, szerzyło czytelnictwo polskiej książki, organizowało młodzieżowe zespoły artystyczne itp. Do najbardziej aktywnych działaczy w tamtych okresie należały Antonie JĘDRZEJCZAK i Wojciecha BACIE, którzy do dziś pracują z pełnym poświęceniem w organizacji ZSL-owskiej. Do grupy najstarszych działaczy ludowych należy także 83-letni Antoni BOCHENEK z Malinowca.

Poza Bobrownikami silne ośrodki ruchu ludowego znajdowały się wówczas także w Grodzcu, Grodkowie i Łagiszy, a później w Sarnowie, Ujejscu i Trzebieślawicach.

Pewnym usprawiedliwieniem tego pobojuwiska może być nowo wzniesiony po środku podwórza barak; natomiast nie znajduje żadnego wytłumaczenia usytuowany w centrum pod murem śmietnik. Składa się on z baterii przepelniczonych pojemników, otoczonych cuchnącymi stertami przeróżnych odpadków szpitalnej działalności.

W tym to otoczeniu spacerują i odpoczywają chorzy, a także przyjmują krewnych i znajomych. Dla ich wygody i zła odwieczających ustawiono tu kilka ławek (zbyt mało), z których dwie połamane dopełniają

W latach 1925—26 na terenie powiatu będzinińskiego działało 9 kół Niezależnej Partii Chłopskiej, które skupiały 123 członków. Do dziś żyje kilku aktywnych członków tej partii, np. Aleksander BEDKOWSKI z Niegowonic, Mikołaj PRZYBYŁO i Stefan PACHA z Tucznawy. Szeregi NPCh szybko rosły, co zaniepokoiło władze sanacyjne, które w rok później wydały dekret o delegacji tej partii. W konsekwencji NPCh, aby nie zaprzestać działalności, przesłała więc do innych radykalnych grupowań chłopskich.

Lata trzydzieste były okresem wielu śmiałych wystąpień zagłębiowskiego chłopstwa, któremu przewodził działacz postępowego ruchu ludowego. Szeręg wieców i pochodów 1-majowych miało charakter masowych demonstracji. Na ten okres przypada również wzmożenie pracy polityczno-oświatowej wśród kobiet. Powstała Kola Gospodyń Wiejskich, dziewczęta z powiatu będzinińskiego oraz licznie wyjeżdżały do szkoły rolniczej w Koziegłowach i na Uniwersytecie Ludowy w Gaci.

W okresie okupacji wielu działaczy ruchu ludowego zginęło w obozach hitlerowskich lub zostało rozstrzelanych w publicznych egzekucjach. Ale mimo to i wówczas w głębokiej konspiracji działali w powiecie Kola Stronictwa Ludowego.

W kilka tygodni po wyzwoleniu — 27 lutego 1945 r. w Bobrownikach reaktywowane zostało jako pierwsze do szkoły rolniczej w Koziegłowach. Chłopi samodzielnie zaczęli się do walki o umocnienie nowo powstałej władzy, organizowali zbiórki żywności dla robotników z miasta, własnymi koniami dowoziła materiały niezbędne przy uruchomieniu elektrowni kop. „Kazimierz-Juliusz”. Już w pierwszych miesiącach 1945 r. powołana została w powiecie Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”. Kółko Rolnicze i Kola Gospodyń Wiejskich.

W ostatnich latach powojennego dwudziestolecia nastąpił szybki wzrost szeregów ZSL-u w powiecie będzinińskim. Przed 7 laty w r. 1958 w szeregach tej organizacji chłopskiej skupionych było 585 rolników z powiatu będzinińskiego. Dziś liczba ta została podwójna i wynosi 1.127 członków, w tym 403 kobiety.

Na uroczyste obchody 70-lecia ruchu ludowego w Bobrownikach poza przedstawicielami władz powiatowych przybył również prezes Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Katowicach — Leon Poniedziałek. Odczytał on list przesłany uczestnikom spotkania przez prezesa Naczelnego Komitetu ZSL Czesława Wycecha. Z działaczy ZSL otrzymał w tym dniu dyplomy uznania.

K. Sz.

O szóstej wieczorem w sobotę

Pamiętacie, przed kilku zaledwie laty mówiło się i pisało, że Katowice są najciemniej oświetlonym miastem w Polsce. Chodziło oczywiście nie tyle o zwykłe lampy uliczne, co o kolorowe neony, które przysiadają miastu tyle uroku. Sasiadujący o mieście z Katowicami — Sosnowiec niedługo pozostawał pod tym względem w tyle. Jak grzyby po deszczu zaczęły się pojawiać nad witrażami sklepów pawilonów, nad bramami zakładów, nad instytutami kolorowe neony. Każde przedsiębiorstwo za punkt honoru niejaśno stawiało sobie posiadanie neonu. Nie wiadomo czy ktoś kierował wówczas tą żywiołową akcją neonowa. Wydaje się, że raczej nie, i dziś widąc tego skutki. Przypomnijmy sobie neonów, znajdujących się przy trzech głównych ulicach Sosnowca, a więc Czerwonego Zagłębia, Modrzewskiej i 22 Lipca nie można nazwać ładnymi. No ale trudno, skoro je już założono, to niech świecą.

O właśnie, jak to jest z tym świeceniem? Wiadomo, że tego rodzaju urządzenia wymagają stałej konserwacji i do tych właśnie celów w niektórych przypadkach sosnowieckich przedsiębiorstwach handlowych powołano specjalne ekipy. Czy w związku z tym sytuacja uległa poprawie? Coś, aby się o tym przekonać, wybraliśmy się na spacer po głównych ulicach miasta, o szóstej wieczorem w ubiegłą sobotę. I co się okazało? Tylko przy dwóch ulicach, tzn. Czerwonego Zagłębia i Modrzewskiej nie świeciło 20 neonów. Wymienimy je tu kolejno, bo o ile nam wiadomo większość z nich jest uszkodzo-

na już od dobrych kilku dni. A więc kolejno idąc nie świeciły się tego dnia neony nad następującymi sklepami: spożywczymi — PSS, Czerwone Zagłębie, 37, cukierniczym — MHD — ul. Czerwonego Zagłębia 29 i znajdującym się obok sklepie fabrycznym obuwicznym Zakładów Nowarskich i dziewiarskim należącym do MHD. Dalej — nie świeciły również neony nad: Domem Książki, nad sklepem oddzielnym PSS, nad sklepem Czerwonego Zagłębia, nad kawiarnią „Rex”, nad „Orbiem”, nad Domem Dziecka i „Sawoyem”, a na frontonie hotelu natomiast, filiternie mrującej cztery litery słowa „Victoria”.

Przy ulicy Modrzewskiej również nie świeciło kilka neonów, między innymi nad sklepem obuwicznym — róg Modrzewskiej i Tawowej, nad Drogerią, nad sklepem odzieżowym — Modrzewowska 5 itp.

Zastanawiając dlaczego to aż tyle neonów tego dnia nie świeciło? Pomyśleć! Być może, ale co wobec tego robia owe ekipy remontowo-konserwacyjne? My jednak podejrzewamy tu coś innego. Zważając, była sobota, a więc najzajrzej w niedziele rano przy z personelu sklepowego musiałby się postarać o wygaszenie świecącej reklamy. A tak, jeśli to prosto się jej w sobotę wieczorem nie zaświeci, to sama operacja ma się od razu z głową. Zetyw jest, że tylko ktoś potrafił nam wytłumaczyć, po kiego licha wobec tego wydawano tysiące złotych na owe neonowe faberie, to byłoby nam już zupełnie wystosfakcjonowani.

K. Sz.

„Malarze dnia siódmego“ wystawiają w Czeladzi

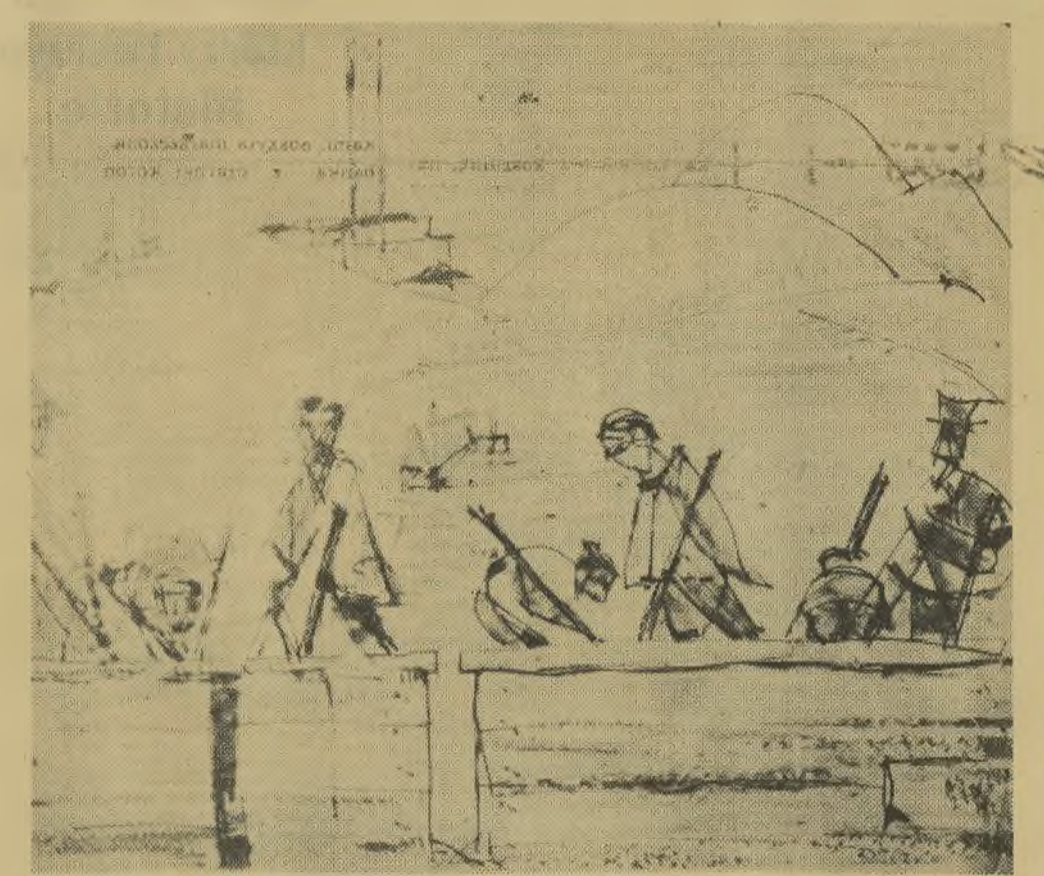
(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Uczniom St. Adamika także nie brak talentu — uwagę zwracają prace J. Świecha i J. Rutki.

Ładne akwarele pokazała Zofia Hajdas, pracowniczka Przedsiębiorstwa MRN w Czeladzi, znana już z wojewódzkiej wystawy amatorów-plastyków, która nie tak dawno gościł sosnowieckim „Metalowiec”. Niezłe rysunki tuszem zaprezentował Leszek Jaworek z kop. „Czerwona Gwardia”. Wśród niewielu grafik, jakie znajdujemy na wystawie, podobają się dwie prace A. Kowala — „Saksosofonici” i „Odpoczynek”.

Na początku wyrażaliśmy nadzieję, że czeladzka ekspozycja nie będzie pierwszą i ostatnią tego typu imprezą. ZO ZGG dy-

sponuje środkami, które umożliwiają nam opiekę nad zagębiowską amatorską twórczością plastyczną — nie tylko górniczą. O ile nam zresztą wiadomo, wcale się od tej opieki nie uchyla i w przyszłym roku — organizując podobną wystawę — rozszerzy ją o prace ludzi spoza górnictwa. Podobno nawiązał już w tej sprawie jakieś porozumienie z zarządem sosnowieckiego oddziału ZPAP. Póki co jednak — warto wystawę z Czeladzi przenieść do innych Domów Kultury na terenie Zagłębia. Niechaj „malarze dnia siódmego” widzą, że ktoś się nimi interesuje. Na pewno ich to ośmieli i zachęci do tego, by wyjść ze swymi pracami poza cztery ściany własnego domu. (ata)



„Wylądunek” — kredka Stanisław Adamek kop. Czerwona Gwardia

Wertujemy poźółkę karty historii

Księstwo Siewierskie stanowiło wyjątkową enklawę, posiadającą znaczną na tło państwa państwa. Biskupi krakowscy, jako książęta na Siewierzu, nie płacili z księstwem danin Rzeczypospolitej, nie ponosili na rzecz korony żadnych ciężarów, w stosunkach wewnętrznych posiadali faktycznie pełnię władzy udzielnych książąt, a na zewnątrz przysługiwali im tytuł cesarstwa. Wskutek tego biskup krakowski stał wyżej w hierarchii świeckiej jako dyktator Rzeczypospolitej od innych biskupów: zajmował on w Senacie pierwsze miejsce po arcybiskupie gnieźnieńskim i lwowskim. Przy konsekrowaniu prymasa biskup krakowski dokonywał obrzędów konsekracyjnego.

Suwerenność księcia na Siewierzu ugruntowała m. in. to, że książęta siewierscy byli obywatelami państwa, w którym ich władza w razie potrzeby jechać z księciem, „krom żadnej wymówki” na wyprawę zbrojną. W dwóch okolicznościach oddniała Rzeczypospolita Słachecka korzyść praktyczną z pogotowia wojskowego szlachty siewierskiej. Po ucieczce króla Henryka Walezego, kiedy Tatarzy pustoszyli Polskę, biskup krakowski wysłał przeciw nim podwójną chorągiew liczącą przeszło stu ludzi. Kiedy znowu w czasie wojny narodowo-wyzwoleńczej ludu ukraińskiego Kostka Napierski wznicił powstanie na Podhalu przeciw szlachcie i zajął 14 czerwca 1651 r. zamek w Czorsztynie, wówczas biskup Gebicki zarządził mobilizację w Siewierszczyźnie i już po kilku dniach wysłał na odebranie Czorsztyna szkieletu szlachty. Następnie, 22 czerwca wyprowadził dwustu ludzi pieszoty siewierskiej, które przydzielił część załogi zamku

Sobiepaństwo książąt na Siewierzu

siewierskiego, składającej się z sześćdziesięciu ludzi i dwóch dział. Wskutek pomocy z Siewierza Czorsztyn odebrano Kostce Napierskiemu, a jego samego ujęto.

Biskupowi krakowskiemu, jako panu na Siewierzu, przysługiwało także wyłączny zarząd finansami Księstwa, prawo nakładania wszelkich podatków, stawiania własnych komor celnych, względnie przyzwolenia na ustawienie komor królewsko-koronnych i poboru w nich opłat. Przyzwolenie takich udziałów skarbowo państwa biskupi krakowscy w chwilach krytycznych, piekającej potrzeby gospodarczej Rzeczypospolitej. Komory koronne ustawiono przede wszystkim w celu zlikwidowania przewozu bydła i wszelkiego towaru, który szlachta siewierska nabywała ostatecznie z Polski. Zauważała, a w której zapożyczywszy się dostatnio, wywoziła do na Śląsk, z pominięciem opłat celnych należnych skarbowi Rzeczypospolitej.

Prócz tego niejednokrotnie szlachta z całego kraju przyjeżdżała do Siewierza i tu zawierając swoje transakcje całkiem bezpłannie, przez co zmniejszała dochody państwa. Aby temu wszystkiemu zapobiec w pewnych okresach biskupi krakowscy udzielili dwukrotnie przy-

zwolen na postawienie komor koronnych Rzeczypospolitej: biskup Tomicki w r. 1529 i biskup Zadzik w r. 1630.

Książęta siewierscy bili własne pieniądze. W Siewierzu jeszcze do r. 1770 istniała mennica, w której sporadycznie wybijano monety Księstwa. Własne pieniądze bili biskupi Zaborzy, Lipski, Zauski, Sołtyk. Za czasów panowania biskupa Sołtyka tutejsza mennica wybiła złote dukaty i srebrne talary o znacznie wyższej wartości obiegowej od monet Rzeczypospolitej, bowiem za dukata siewierskiego płacono 80 zł. Bicie ze złota, twarde dukaty miały ogromne znaczenie u kupców ze Śląska. Jednakże tworzenie monet dla wewnętrznego użytku mikroskopiowego Księstwa było bardzo kosztowne i gospodarzo przyniosło więcej strat, aniżeli zysku. W biciu monet wyrażała się tylko ambicja biskupów krakowkich i chęć dokumentowania w stosunku do Rzeczypospolitej niezależnego stanowiska Księstwa Siewierskiego. Wątpliwe było, czy moneta siewierska uzyskałaby walor w międzynarodowej wymianie. Mogłoby być z nią podobnie, jak to było ze splendorującymi książkami poza granicami kraju.

Za granicą bowiem w stosunkach zewnętrznych nie liczyła

się z mikroskopiowym księstwem. Udziałność Księstwa nie była uznawana przez kraje ościenne (monarchia Habsburgów, a później Prusy Hohenzollernowskie). Na przykład w związku ze zmianą koryta przez rzekę Brynicę wytyczono ponownie granicę między miastem Czeladzią w Księstwie Siewierskim, a Jakubowicami) obecnie kolonia kopalni Czerwona Gwardia) i Bańgowem w powiecie bytomskim za czasów rządów biskupa Sołtyka. Sołtyk, strzegący zażroczoności swego dostojństwa, chciał doprowadzić do rozgraniczenia dzierżaw w obecności komisarzy Księstwa Siewierskiego: stolnika krakowskiego i wojewody łęczyckiego. Ze strony pruskiej funkcje komisarzy pełnił radcowy regencji z Opatowa. Komisarze pruscy zaraz na pierwszej sesji oświadczyli pełnomocnikom biskupa, że mają upoważnienie jedynie do regulowania prywatnego sporu granicznego między dobrami Sołtyka a Domnersmarka, natomiast nie mają prawa do decydowania o granicach państwowych między Prusami, a Rzeczypospolita, wobec czego kwestia graniczna nie została uregulowana do czasu rozbiórów.

Niepodległy żywot Księstwa Siewierskiego zaczął do roku 1790. Potem z dawnej chwały został tylko tytuł książęcy u biskupów krakowkich, którego używali do r. 1839. Volumina leku sumo sucha informacja, że ustawa z dnia 11 czerwca 1790 r. dobra szlacheckie w Siewierszczyźnie zwrótna pod względem praw i przywilejów z dobrami szlacheckimi w Rzeczypospolitej. Ustawa zaś z dnia 30 lipca 1791 r. zaprowadziła porządek szlachecki i sadowicze w za i st. niejących w Koronie.

RYSZARD ZALEWSKI

SZPATA młodych

BRAZOWE „JANKI” DLA DZIAŁACZY Z SOSNOWCA

Pięciu sosnowieckich działaczy ZMS-owskich spotkało ostatnio duże wyróżnienie — otrzymali Brazowe Oznaki im. Janka Krasickiego. Krótko przedstawiamy ich Czytelnikom.

Jacek Słaby, górnik z kop. „Milowice” jest wiceprzewodniczącym Zarządu Zakładowego. Zasużył się jako organizator zawodów sportowych, niedzielnych wycieczek dla załogi, a także zalet szkolonych. Edmund Kabala jest slusarzem w kop. „Sosnowiec”. Był jednym z najczelniejszych uczestników akcji czynów społecznych, dużo pracował zwłaszcza przy budowie dzielnicowego obiektu sportowego i ośrodku wczasów niedzielnych w Krykawce.

Trzeci odznaczony — to Aleksander Szlawski, górnik dołowy, członek Zarządu Zakładowego ZMS w kop. „Niwka — Modrzew” i przewodniczący kola oddziałowego, jednego z najlepszych w kopalni. Tadeusz Wroblewski — czwarty posiadacz odznaki — jest przewodniczącym ZZ ZMS w Sosnowieckich Odlewniach Staliwa. O tym, że zasłużył na wyróżnienie świadczy poziom organizacji, którą kieruje — umiejętność rozwijającej wsółzawodnictwo, sprawione organizacyjne wypracowanie do pracy i dbałość o podnoszenie kwalifikacji zawodowych młodzieży.

Ostatni z zasłużonych — Włodzisław Biżał — przewodniczący orszaku młodzieży żowej w PRG — zarobił na swego „Janka” aktywna praca w Zarządzie Miejskim, gdzie pełnił funkcję przewodniczącego komisji rewizyjnej. Szczególnie aktywnie pracował w okresie przedwyborczym.

STAZYSKI POD OPIEKĄ ZMS

Jednym z zadań, jakie postawiono przed organizacją młodzieżową w kop. „Milowice”, jest opieka nad stażystami. Młodzi ludzie, którzy przybywają na kopalnię z dyplomami techników i inżynierów, bardzo często czują się bezradni, nie znajdując koniecznego oparcia w chwili dostosowywania się do nowego środowiska. ZMS stara się o ich pomoc, dokonuje im w aklimatyzacji i ułatwieniu startu zawodowy, będąc interesowaną się ich życiem i pracą oraz interweniuje w przypadkach nieodpowiedniego postępowania wobec podopiecznych.

Komitet Zakładowy chce też rozwinąć szerszą współpracę z Zasadniczą Szkołą Górniczą — wychowankowie ZSG będą przecież w przyszłości członkami kopalnianej organizacji ZMS.

KAMPANIA WYBORCZA — ZAKOŃCZONA

Sosnowiecka organizacja młodzieżowa pomyślnie zakończyła kampanię sprawozdawczo-wyborczą. Sprawy z nią związane omówimy osobno. Na razie — parę cyfr, dotyczących nowo wybranych władz.

Otóż do zarządów zakładowych, szkolnych i zarządów kół w mniejszych zakładach pracy wybrano 1.174 osoby, z czego jedna trzecia stanowia dziewczęta, 385 osób — robotnicy, 261 — pracownicy umysłowi, 119 inżynierowie i technicy, reszta — uczniowie liceów i zasadniczych szkół zawodowych. 312 członków ZMS-owskich władz należy do PZPR. Interesujące mora być dane na temat wykształcenia. Podstawowe wykształcenie posiada 56 osób, nienależne średnie (w tym uczniowie) — 700, średnie 212, niepełne wyższe — 24, wyższe — 37. Ta ostatnia cyfra jest szczególnie wymowna — dotąd w ZMS-owskich władzach w Sosnowcu było zaledwie kilka osób z dyplomami wyższych uczelni.

ZESPÓŁ „ZAGŁĘBIE” POSZUKUJE ŚPIEWAKÓW I TANCERZY

Zespół im. Tańca Zagłębia, usytuowany obecnie w Powiatowym Domu Kultury w Grodzcu, przeszedł ostatnio mały kryzys. Paru chłopców poszło do wojska, kilka dziewcząt wyszło za mąż i zrezygnowało z występów na scenie — w sumie zaś ubyła prawie połowa członków, wskutek czego istnienie zespołu zostało zagrożone.

Kierownictwo Domu Kultury rozlepiło w Będzinie ulotki, w których — powołując się na niewątpliwie przywiązanie do tradycji swego regionu — wezwowało udział młodzieży do zespołu. Poskutkowało — zarzew pierwszych dniach sekretariat przyjął ok. 50 zapisów. Tak zasłony zespół niewątpliwie rozpoznać wkrótce próby do nowego programu.

TROCHE HUMORU



— Wezmę ten kapelusz. Nie będę musiała przynajmniej patrzeć na grymasy twarzy mego męża.



— Proszę o małą zapomogę... Otrzymałem przydział na nową „Skodę”...



Bez słów.

SPOTKANIE KINO MANA

Westerny zawsze cieszyły się u nas dużym powodzeniem. Szczególnie młodzież lubiła i lubi ten gatunek filmów przygodowych, ale i starsi nie gardzą tego typu rozrywką. Inna rzecz, że westerny, które docierają na nasze ekrany reprezentują zwykle te wyższe klasy i w brane zostały z powodzi różnych filmów kowbojskich, jakich sekki produkują się co roku w Hollywood.

Na ekranie kina „Muza” wyświetlany jest obecnie nowy western zatytułowany „W kraju Komanaczów”. Reżyserem tego barwnego szerokoekranowego filmu jest Michael Curtiz. Akcja umiejscowiona została oczywiście

w dostatecznie odległych czasach cywilizacji Zachodu. Bohaterem filmu jest naturalnie absolutnie uciwiony i prawy szeryf, który usiłuje schwytać stale wymykającego mu się z rąk opryska. Realizatorzy filmu w interesujący sposób przedstawili stosunek pomiędzy szcigającym a szciganym. Początkowo wzajemna antypatia przemienia się w końcu w przyjaźń, a obojdu polacze wspólna walka z bandytami.

Film „W kraju Komanaczów”, jak przystało na klasyczny western, ma wiele tych mocnych scen, obfitych jacych w strzelaniny, pogonie, ucieczki itp. Wszystko rażem jest dość zgrabnie powiązane w całość.

Gwiazdą nr 1 tego filmu jest bardzo dobrze znany naszym widzom, chociażby z „Rio Bravo” — John Wayne. Jego partnerem jest Stuart Whitman.

„Opowieści bywalców”. Opowieści o swojej ostatniej ekspedycji. Po kilku dniach Konstanty Pietrowicz wraz z innymi uczestnikami programu znajdował się w telewizyjnym studiu.

— Tutaj, tutaj! — wskazał reżyser. Jego krepą postać mijała się po mieszczeniu jak kula. — Nie, lepiej tutaj! Kolana proszę schować. Można zresztą założyć nogę na nogę. Proszę nie ruszać nogą! Rece najlepiej na kolanach. O, tak. Ramieniem trochę do sąsiada. Dobrze! Proszę pamiętać!

— Rozpoczynamy teraz program „Podskutnyty”. Dziś jako dyskutanci wystąpią...

Lektor wymienił nazwiska. Ich posiadacze uśmiechnęli się ze skrepowaniem.

Konstanty Pietrowicz uczył litów w sercu.

— Mecz się, biedaki! — zwrócił się do żony. — Chyba zmuszono ich do wystąpienia, co?

Pierwszy z brzegu dyskutant z samozaparciami wyrecytował kilka zdań. Sąsiad, do którego zwrócił się z zapytaniem, pokornie przytaknął. Jedną z kobiet wyszeptała kilka zdań i — zadowolona, że pomysłom spełnia swój obowiązek — poprawiła się na krześle.

Z zainteresowaniem obserwowała dalszy ciąg dyskusji. Pozostali byli skrepowani i jakali się.

— Coś podobnego — powiedziała Konstancy Pietrowicz.

— Jakże nudne audycje nadają ostatnio. Czyż nie można byłoby zaprosić do studia naprawdę ciekawych ludzi? Przerwał mu dzwonek telefonu.

Moda. Moda

Pod znakiem karnawału



Jako, że karnawał u progu, w dalszym ciągu będziemy pokazywać różne modele karnawałowych sukien. Dziś więc prezentujemy dwa modele, które mogą stanowić natychmiast do umocnienia i przerobienia sukni, którą się już posiada.

Propozycja pierwsza, to przerobienie niemożliwej sukni z czarnej koronki na szalową karnawałową kreację. W tym celu szujemy króciutką koronkową koszulkę, naszytą na czerwonym, białym czy czarnym spodzie (czarne zestawienie jest ogromnie modne) z cienutkimi ramiączkami. Na te kożuszkę nakładamy drugą suknię z czarnego sztyfonu o szerokiej plisowanej spódnicy; w talii sztyfonowy pa-

sek i olbrzymia kokarda również z czarnego sztyfonu. Całość uroczą, ogromnie młodością. Dla informacji podajemy, że do tej kombinacji trzeba dokupić 4,50 mszyfonu. Całość uzupełnimy lekkimi pantofelkami z czarnego zamszu, bez pięt, na cienkiej szpilce.

Propozycja druga, to rów nieczarna sukienka (może być także w każdym innym kolorze), z krótkimi rękawkami, obszyta marszczoną falbanką z czarnej koronki. Sukienka ma asymetrycznie założony stanik i spódnice. Modele tych sukien mogą być także uszyte z nowych materiałów, wówczas na model pierwszy potrzeba 1,17 m koronki i 4,50 m sztyfonu.

(Ira)

Ogłoszenia drobne

DNIA 3 bm. zgubiono w tramwaju linii nr 24 teczkę skózaną z bonami na ziemniaki. Znalazca proszony o zwrot pod adres: Stanisław Pawlikowski, Sosnowiec, Daleka 10. 2047g

KAZIMIERZ Cichoń ogłasza zgubę prawa jazdy kat. A, torskier nr 2194/58 wyd. przez Prez. PRN w Będzinie. 2046g

ZGUBIONO legitymację szkolną nr 178/1230/64 wydaną przez Szkołę Podstawową nr 22 na nazwisko Grażyna Gazy. 2049g

HANNA Jeske zgubiła przepustkę służbową 3166 wydaną przez kopalnię „Kazimierz” — Juliusz. 2049g

HENRYK Kucharczyk zgubił legitymację szkolną wydaną przez ZSG kop. „Sosnowiec”. 13501g

ZARZĄD SPÓŁKI WODNO-MELIORACYJNEJ w Porąbce OGŁASZA ZGUBĘ PIECZĄTKI PODŁUŻNEJ o treści: „Spółka Wodno-Melioracyjna w Porąbce”

WIKTOR SAPARIN

TELEMĘKI

gdy zapali się czerwona lampka, proszę patrzeć na światelko i uśmiechać się.

Dotąd Konstanty Pietrowicz uśmiechał się tylko wtedy, gdy miał na to ochotę. Jednak spróbował. Wargi rozsunęły mu się, jak gdyby były z gumy.

— Szerzej! — surowo rozkazał reżyser.

Konstanty Pietrowicz pokazał zęby. — Czy zawsze tak się uśmiechać? — zdziwił się reżyser. — Uśmiech widnieć być jak najbardziej naturalny. Proszę trochę potrenować.

Konstanty Pietrowicz uprzejmie powiedział miśnię twarzy. — Teraz przechodzimy do wystąpienia — oznajmił reżyser. — Uwaga!

Konstanty Pietrowicz nierzapowiadał swoich badań rozmaitym słuchaczom. Mówił zwykle spokojnie, z ledwo uchwytną ironią, spoza której wyczuwano się wewnętrzne ciepło. Znajomi i koledzy cenili go jako gawędziarza.

starczy. Program jest w piątek o dziewiętnastej zero zero. A więc — proszę przyjechać na trzecią.

Dziś na trzecią — zdziwił się Konstanty Pietrowicz.

Odpowiedź była zagadkowa: — Będzie kamerówka.

Przez dwa dni Konstanty Pietrowicz nie myślał o niczym innym jak tylko o kamerówce. Kojarzyła mu się z komorą celną. A tu okazało się, że jest to próba generalna przed kamerami.

W maszynopisowym tekście swego wystąpienia Konstanty Pietrowicz nie znalazł niektórych swoich wypowiedzi, za to były tam inne, nowe dla niego sformułowania. Tok rozmowy także był zmieniony. Zdania były krótkie i nieskomplikowane, jak zapiski.

— Tak będzie lepiej — powiedziała redaktorka, rumiane dziewczę o błękitnych niezapamiętanych w niej oczach.

— Teraz możecie zgłaszać do tekstu — protekcyjnie przyzwolił reżyser. — A potem, w czasie przerwy, proszę powkuwać.

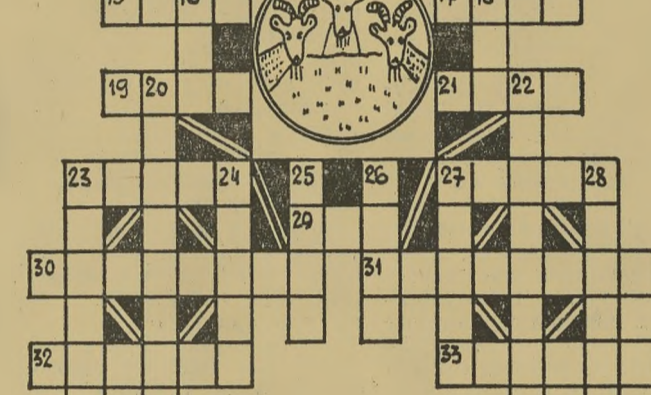
Krzyżówka z herbem Kozięglów

POZIOMO: 5. Dawniej węgierski żołnierz piesz. 7. Trep, łapę. 10. Palisada, plot z kołków w góry zastrzonych. 11. Rodzaj siła z dużymi otworami. 12. Wzniosła plesz pochwalna. 13. Naturalne zjawisko atmosferyczne o 7 barach widma. 14. Służba do walkowania ciast. 15. Czapka żołnierska kroju francuskiego. 17. Gaz trujący, powstający z niedokładnego spalania węgla. 18. Korab Noego. 21. Obwód, okręg. 23. Wiano panokrwistych. 27. Kuna leśna. 28. Związek chemiczny tlen z innym pierwiastkiem.

TERMIN NADSIŁANIA ROZWIĄZAŃ DO DNIA 23. XII. 1965 R. z dopiskiem „krzyżówka z herbem Kozięglów”.

Rozwiązanie krzyżówki z herbem Siewierza:

Poziomo: Hecryn, samolot, wiodarz, USA, hamak, morwa, turysta, głodny, cheder, baszta, akurat, najazd, Ste-



nięskie. 27. Zrzeczenie się wielu przedsiębiorstw. 29. Potwierdzenie. 30. Forma do butów. 31. Roślina lekarska. 32. Na przykład: drzewo, węgiel, benzyna. 33. Mały kajetan.

PIONOWO: 1. Męski głos gardłowy. 2. Wynalezienie rzeczy istniejącej, ale nieznanego. 3. Tęrebka z przykrywadem, pleciana z galarek leśnych, z lipy itp. 4. Zakład przerobu drzewa. 6. Manekin. 7. Beznoża larwa owadu. 8. Ogrodzenie. 9. Jadalny skorupiak morski. 16. Kolor w kartach. 18. Litera fonetyczna. 20. Ilustrator. 22. Ohsadzenie wojskiem obcego kraju. 23. Góra Grecji poświęconej Apollinowi. 24. Emblemat. symbol. 25. Sterta, kupa. 26. Jaja zwierząt kręgowych zim-

fan, toczak, emalia, łowelas, ampla, Niasa, róg, herbata, nessler, jedynak.

Pionowo: Dialektyka, kontur, szuwak, informacja, paradoks, prowodyr, gabinet, rotunda, ZRA, ule, jęczmień, deklaracja, szesnastka, filister, weranda, lignina.

Redaguje: Z. KEMPA

Uwaga Czytelnicy! Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z hasłem nagrody książkowe drogą losowania otrzymują: Maryla Niska — Poznań 33, ul. Czechosłowacka nr. 5 m. 2; Remigiusz Angielski — Sosnowiec, ul. Siewierza 34; Kazimierz Grondek — Sosnowiec, ul. Reymonta 40 m. 1.

Książki wysyłamy pocztą.

Medycyna na co dzień

Potrzeba uświadomienia

Najczęstszymi przyczynami zgonów niemowląt, to zapalenie płuc, biegunki, wady rozwojowe i wczesna śmierć. Zródłem tych zjawisk jest najczęściej nieznanie zasad higieny. Chodzi tu zarówno o kobiety ciężarne jak i o dziecko. U niektórych kobiet obserwuje się całkowite niedocenianie opieki lekarskiej podczas ciąży.

Wstrząśniętość w zasięgu porad i stawianiu pytań jest zjawiskiem groźnym i bardzo często powodem.

Przykre następstwa. Prawie w każdym szpitalu spotkać można kobiety zdrowotnie zagrożone, wykrawawione, zobaczyć też można dzieci z poważnymi wadami rozwojowymi. Nie ulega wątpliwości, że prowadzona wcześniej odpowiednia profilaktyka mogła temu zapobiec.

Nieracjonalna pielęgnacja niemowląt niehigieniczne ich odżywianie, to przyczyny nowo niebezpieczeństwa. Okresowe przeprowadzanie badań w Poradni „K”, zapoznania się z podstawowymi zasadami opieki nad niemowlęciem winno być obowiązkiem każdej rodzicielki. Tymczasem jeśli kobiety w ogóle zgłaszają się na badanie, to następuje to najczęściej pod koniec ciąży lub przychodzą z innych powodów, aby na przykład otrzymać kartę na wyprawkę dla dziecka lub zaświadczenie określające wielkość ciąży. Te przypadkowe wizyty lekarskie przyczyniają się do skrupulatnie i przeprowadzają badania okresowe. Tak być jednak nie powinno. Chodzi o to, aby świadomość niebezpieczeństwa, jakie wskutek lekceważenia porad lekarskiej grozi życiu matki i dziecka, dotarła do jak największych kręgów środowiska.

Mimo postępu cywilizacji, poród często jeszcze odbywa się w atmosferze przesądów i zabobonów. Lęk przed porodem często prowadzi do rozkojarzenia bół przy porodzie. Powstałe wówczas niepotrzebne napięcie, które wywołuje może paradoksalne reakcje kobiety. Nierzadko obserwujemy opóźnienie terminu porodu wywołane strachem. Każda kobieta mająca rodzić winna być odpowiednio przygotowana. Psychoprowidacja może znacznie zredukować ból przy porodzie, jak również wpływa zasadniczo na prawidłowy przebieg procesu, co ma z kolei wpływ na zdrowie i prawidłowy rozwój dziecka. W dzisiejszym planowaniu rodziny ma to kolosalne znaczenie — jeśli kobieta zdecyduje się na poród, to pragnie, aby jej dziecko było zdrowe i prawidłowo rozwinięte. Wiele zależy od niej samej.

DR WIAK

POSŁUCHAJ I OBEJRZJ ZWIEDZ

Zanim włączysz...

PIĄTEK — 17. XII. 65 r.

9.55 Program dla szkół (dla klas VII) — „Elektryczne oświetlenie choinki” z cyklu: „Zalety techniczne” tr. z Łodzi. 10.25 — 12.00 Przerwa. 12.00 Program dla szkół (dla klas II) — „Ja i mój dom”. 12.15 — 16.25 Przerwa. 16.25 „Aktualności” — magazyn informacyjny.

16.35 39 lekcja języka angielskiego — tr. z Łodzi. 16.50 Wiadomości Dziennika Telewizyjnego. 16.55 Film z serii: „Podwodne przygody”. 17.25 „Z drugiej strony szklanego ekranu” — skrzynka ZURT-u. 17.40 „Awantura w teatrze” — widowisko lalkowe dla dzieci. Przeniesienie z Teatru Lalek „Pieciuga” w Szczecinie. 18.10 „Poligon” — magazyn wydarzeń wojskowych. 18.40 „Sztuka” — magazyn. 19.10 „Wielokropek” — tygodnik aktualności satyrycznych. 19.25 „Dobranoc”. 19.35 Dziennik Telewizyjny. 20.05 „Szerokiej drogi” (z Katowic). 20.20 „Mysz i ludzie” — film fabularny produkcji USA, dozwolony od lat 16. 22.00 „10 minut recenzji”. 22.10 Dziennik Telewizyjny.

SOBOTA — 18.12. 65 r.

10.55 Program dla szkół: Geografia (dla klas V) „W stolicach naszych przyjaciół”. 11.25 „Pokusza” — film fabularny produkcji USA, dozwolony od lat 16. 12.55 — 16.05 Przerwa. 16.05 „Aktualności” — magazyn informacyjny.

16.20 Program dla nauczycieli „Czy to jest lenistwo?” z cyklu: „Psycholog radzi” (cz. II). 16.35 39 lekcja języka rosyjskiego — (z Katowic). 16.50 „Od polezki do waloszki” — amatorskie zespoły przed kamerami Reż. — Zbigniew Ziobrowski. Scenografia — Jerzy Piłera (z Katowic). 17.20 „Konkurs 5 milionów” — tr. z Wrocławia. 18.20 „Po szóstej” — Telewizyjny Klub Młodzieńców. 19.05 „Club du piano” — film muzyczny 19.20 „Dobrość”. 19.30 „Monitor”. 20.00 „Czy pamiętasz?” — program rozrywkowy. Scenariusz i reżyseria — Ewa Bonacka. Reżyseria TV — Joanna Wiśniewska. Scenografia — Władysław Saszewski. Opracowanie muzyczne — Ryszard Sielecki. 20.50 „Pokusza” — film fabularny produkcji USA, dozwolony od lat 16. 22.20 Dziennik Telewizyjny. 22.35 Wiadomości sportowe. 22.40 „Czy państwo lubią rewie?” — filmowy program estradowy (cz. III).

NIEDZIELA — 19. XII. 65 r.

10.00 „Co potrafia lalki” — program dla dzieci tr. z Pragi. 10.45 — 12.25 Przerwa. 12.25 Wiadomości Dziennika Telewizyjnego. 12.35 „Latarenik” — reportaż filmowy z cyklu „Ludzie i zdarzenia”. 12.50 Film fabularny. 14.20 Program z cyklu: „Świat, obcy dla polityki”. 14.40 „Pocztą” — telebawia dla dzieci. 15.20 „Król Midas” — film dla dzieci 15.30 „Śpiewa Ewa Demarczyk” — tr. z Krakowa. 15.50 „Szkłana nie dzieła” (I). Tekst — Stefania Grodzka. Reżyseria — Andrzej Konic. Reżyseria TV — Ewa Vogtman-Budny. Scenografia — Katarzyna Chodorowicz. 16.00 „Politechnika — Uniwersytet” — teleturniej 17.00 „Szkłana nie dzieła” (II). 17.05 „Andrzej Łapicki” program z cyklu „Spotkanie z aktorem” tr. z Łodzi. 17.35 „Szkłana nie dzieła” (III). 17.40 Słownik wyrazów obcych. 17.55 „Szkłana nie dzieła” (IV). 18.10 Sprawy wczoraj i dziś. 18.20 Sprawy wczoraj i dziś. 18.30 Sprawy wczoraj i dziś. 18.40 Sprawy wczoraj i dziś. 18.50 Sprawy wczoraj i dziś. 19.00 Sprawy wczoraj i dziś. 19.10 Sprawy wczoraj i dziś. 19.20 Sprawy wczoraj i dziś. 19.30 Sprawy wczoraj i dziś. 19.40 Sprawy wczoraj i dziś. 19.50 Sprawy wczoraj i dziś. 20.00 Sprawy wczoraj i dziś. 20.10 Sprawy wczoraj i dziś. 20.20 Sprawy wczoraj i dziś. 20.30 Sprawy wczoraj i dziś. 20.40 Sprawy wczoraj i dziś. 20.50 Sprawy wczoraj i dziś. 21.00 Sprawy wczoraj i dziś. 21.10 Sprawy wczoraj i dziś. 21.20 Sprawy wczoraj i dziś. 21.30 Sprawy wczoraj i dziś. 21.40 Sprawy wczoraj i dziś. 21.50 Sprawy wczoraj i dziś. 22.00 Sprawy wczoraj i dziś. 22.10 Sprawy wczoraj i dziś. 22.20 Sprawy wczoraj i dziś. 22.30 Sprawy wczoraj i dziś. 22.40 Sprawy wczoraj i dziś. 22.50 Sprawy wczoraj i dziś. 23.00 Sprawy wczoraj i dziś. 23.10 Sprawy wczoraj i dziś. 23.20 Sprawy wczoraj i dziś. 23.30 Sprawy wczoraj i dziś. 23.40 Sprawy wczoraj i dziś. 23.50 Sprawy wczoraj i dziś. 24.00 Sprawy wczoraj i dziś.

10.00 „Co potrafia lalki” — program dla dzieci tr. z Pragi. 10.45 — 12.25 Przerwa. 12.25 Wiadomości Dziennika Telewizyjnego. 12.35 „Latarenik” — reportaż filmowy z cyklu „Ludzie i zdarzenia”. 12.50 Film fabularny. 14.20 Program z cyklu: „Świat, obcy dla polityki”. 14.40 „Pocztą” — telebawia dla dzieci. 15.20 „Król Midas” — film dla dzieci 15.30 „Śpiewa Ewa Demarczyk” — tr. z Krakowa. 15.50 „Szkłana nie dzieła” (I). Tekst — Stefania Grodzka. Reżyseria — Andrzej Konic. Reżyseria TV — Ewa Vogtman-Budny. Scenografia — Katarzyna Chodorowicz. 16.00 „Politechnika — Uniwersytet” — teleturniej 17.00 „Szkłana nie dzieła” (II). 17.05 „Andrzej Łapicki” program z cyklu „Spotkanie z aktorem” tr. z Łodzi. 17.35 „Szkłana nie dzieła” (III). 17.40 Słownik wyrazów obcych. 17.55 „Szkłana nie dzieła” (IV). 18.10 Sprawy wczoraj i dziś. 18.20 Sprawy wczoraj i dziś. 18.30 Sprawy wczoraj i dziś. 18.40 Sprawy wczoraj i dziś. 18.50 Sprawy wczoraj i dziś. 19.00 Sprawy wczoraj i dziś. 19.10 Sprawy wczoraj i dziś. 19.20 Sprawy wczoraj i dziś. 19.30 Sprawy wczoraj i dziś. 19.40 Sprawy wczoraj i dziś. 19.50 Sprawy wczoraj i dziś. 20.00 Sprawy wczoraj i dziś. 20.10 Sprawy wczoraj i dziś. 20.20 Sprawy wczoraj i dziś. 20.30 Sprawy wczoraj i dziś. 20.40 Sprawy wczoraj i dziś. 20.50 Sprawy wczoraj i dziś. 21.00 Sprawy wczoraj i dziś. 21.10 Sprawy wczoraj i dziś. 21.20 Sprawy wczoraj i dziś. 21.30 Sprawy wczoraj i dziś. 21.40 Sprawy wczoraj i dziś. 21.50 Sprawy wczoraj i dziś. 22.00 Sprawy wczoraj i dziś. 22.10 Sprawy wczoraj i dziś. 22.20 Sprawy wczoraj i dziś. 22.30 Sprawy wczoraj i dziś. 22.40 Sprawy wczoraj i dziś. 22.50 Sprawy wczoraj i dziś. 23.00 Sprawy wczoraj i dziś. 23.10 Sprawy wczoraj i dziś. 23.20 Sprawy wczoraj i dziś. 23.30 Sprawy wczoraj i dziś. 23.40 Sprawy wczoraj i dziś. 23.50 Sprawy wczoraj i dziś. 24.00 Sprawy wczoraj i dziś.

10.00 „Co potrafia lalki” — program dla dzieci tr. z Pragi. 10.45 — 12.25 Przerwa. 12.25 Wiadomości Dziennika Telewizyjnego. 12.35 „Latarenik” — reportaż filmowy z cyklu „Ludzie i zdarzenia”. 12.50 Film fabularny. 14.20 Program z cyklu: „Świat, obcy dla polityki”. 14.40 „Pocztą” — telebawia dla dzieci. 15.20 „Król Midas” — film dla dzieci 15.30 „Śpiewa Ewa Demarczyk” — tr. z Krakowa. 15.50 „Szkłana nie dzieła” (I). Tekst — Stefania Grodzka. Reżyseria — Andrzej Konic. Reżyseria TV — Ewa Vogtman-Budny. Scenografia — Katarzyna Chodorowicz. 16.00 „Politechnika — Uniwersytet” — teleturniej 17.00 „Szkłana nie dzieła” (II). 17.05 „Andrzej Łapicki” program z cyklu „Spotkanie z aktorem” tr. z Łodzi. 17.35 „Szkłana nie dzieła” (III). 17.40 Słownik wyrazów obcych. 17.55 „Szkłana nie dzieła” (IV). 18.10 Sprawy wczoraj i dziś. 18.20 Sprawy wczoraj i dziś. 18.30 Sprawy wczoraj i dziś. 18.40 Sprawy wczoraj i dziś. 18.50 Sprawy wczoraj i dziś. 19.00 Sprawy wczoraj i dziś. 19.10 Sprawy wczoraj i dziś. 19.20 Sprawy wczoraj i dziś. 19.30 Sprawy wczoraj i dziś. 19.40 Sprawy wczoraj i dziś. 19.50 Sprawy wczoraj i dziś. 20.00 Sprawy wczoraj i dziś. 20.10 Sprawy wczoraj i dziś. 20.20 Sprawy wczoraj i dziś. 20.30 Sprawy wczoraj i dziś. 20.40 Sprawy wczoraj i dziś. 20.50 Sprawy wczoraj i dziś. 21.00 Sprawy wczoraj i dziś. 21.10 Sprawy wczoraj i dziś. 21.20 Sprawy wczoraj i dziś. 21.30 Sprawy wczoraj i dziś. 21.40 Sprawy wczoraj i dziś. 21.50 Sprawy wczoraj i dziś. 22.00 Sprawy wczoraj i dziś. 22.10 Sprawy wczoraj i dziś. 22.20 Sprawy wczoraj i dziś. 22.30 Sprawy wczoraj i dziś. 22.40 Sprawy wczoraj i dziś. 22.50 Sprawy wczoraj i dziś. 23.00 Sprawy wczoraj i dziś. 23.10 Sprawy wczoraj i dziś. 23.20 Sprawy wczoraj i dziś. 23.30 Sprawy wczoraj i dziś. 23.40 Sprawy wczoraj i dziś. 23.50 Sprawy wczoraj i dziś. 24.00 Sprawy wczoraj i dziś.

10.00 „Co potrafia lalki” — program dla dzieci tr. z Pragi. 10.45 — 12.25 Przerwa. 12.25 Wiadomości Dziennika Telewizyjnego. 12.35 „Latarenik” — reportaż filmowy z cyklu „Ludzie i zdarzenia”. 12.50 Film fabularny. 14.20 Program z cyklu: „Świat, obcy dla polityki”. 14.40 „Pocztą” — telebawia dla dzieci. 15.20 „Król Midas” — film dla dzieci 15.30 „Śpiewa Ewa Demarczyk” — tr. z Krakowa. 15.50 „Szkłana nie dzieła” (I). Tekst — Stefania Grodzka. Reżyseria — Andrzej Konic. Reżyseria TV — Ewa Vogtman-Budny. Scenografia — Katarzyna Chodorowicz. 16.00 „Politechnika — Uniwersytet” — teleturniej 17.00 „Szkłana nie dzieła” (II). 17.05 „Andrzej Łapicki” program z cyklu „Spotkanie z aktorem” tr. z Łodzi. 17.35 „Szkłana nie dzieła” (III). 17.40 Słownik wyrazów obcych. 17.55 „Szkłana nie dzieła” (IV). 18.10 Sprawy wczoraj i dziś. 18.20 Sprawy wczoraj i dziś. 18.30 Sprawy wczoraj i dziś. 18.40 Sprawy wczoraj i dziś. 18.50 Sprawy wczoraj i dziś. 19.00 Sprawy wczoraj i dziś. 19.10 Sprawy wczoraj i dziś. 19.20 Sprawy wczoraj i dziś. 19.30 Sprawy wczoraj i dziś. 19.40 Sprawy wczoraj i dziś. 19.50 Sprawy wczoraj i dziś. 20.00 Sprawy wczoraj i dziś. 20.10 Sprawy wczoraj i dziś. 20.20 Sprawy wczoraj i dziś. 20.30 Sprawy wczoraj i dziś. 20.40 Sprawy wczoraj i dziś. 20.50 Sprawy wczoraj i dziś. 21.00 Sprawy wczoraj i dziś. 21.10 Sprawy wczoraj i dziś. 21.20 Sprawy wczoraj i dziś. 21.30 Sprawy wczoraj i dziś. 21.40 Sprawy wczoraj i dziś. 21.50 Sprawy wczoraj i dziś. 22.00 Sprawy wczoraj i dziś. 22.10 Sprawy wczoraj i dziś. 22.20 Sprawy wczoraj i dziś. 22.30 Sprawy wczoraj i dziś. 22.40 Sprawy wczoraj i dziś. 22.50 Sprawy wczoraj i dziś. 23.00 Sprawy wczoraj i dziś. 23.10 Sprawy wczoraj i dziś. 23.20 Sprawy wczoraj i dziś. 23.30 Sprawy wczoraj i dziś. 23.40 Sprawy wczoraj i dziś. 23.50 Sprawy wczoraj i dziś. 24.00 Sprawy wczoraj i dziś.

10.00 „Co potrafia lalki” — program dla dzieci tr. z Pragi. 10.45 — 12.25 Przerwa. 12.25 Wiadomości Dziennika Telewizyjnego. 12.35 „Latarenik” — reportaż filmowy z cyklu „Ludzie i zdarzenia”. 12.50 Film fabularny. 14.20 Program z cyklu: „Świat, obcy dla polityki”. 14.40 „Pocztą” — telebawia dla dzieci. 15.20 „Król Midas” — film dla dzieci 15.30 „Śpiewa Ewa Demarczyk” — tr. z Krakowa. 15.50 „Szkłana nie dzieła” (I). Tekst — Stefania Grodzka. Reżyseria — Andrzej Konic. Reżyseria TV — Ewa Vogtman-Budny. Scenografia — Katarzyna Chodorowicz. 16.00 „Politechnika — Uniwersytet” — teleturniej 17.00 „Szkłana nie dzieła” (II). 17.05 „Andrzej Łapicki” program z cyklu „Spotkanie z aktorem” tr. z Łodzi. 17.35 „Szkłana nie dzieła” (III). 17.40 Słownik wyrazów obcych. 17.55 „Szkłana nie dzieła” (IV). 18.10 Sprawy wczoraj i dziś. 18.20 Sprawy wczoraj i dziś. 18.30 Sprawy wczoraj i dziś. 18.40 Sprawy wczoraj i dziś. 18.50 Sprawy wczoraj i dziś. 19.00 Sprawy wczoraj i dziś. 19.10 Sprawy wczoraj i dziś. 19.20 Sprawy wczoraj i dziś. 19.30 Sprawy wczoraj i dziś. 19.40 Sprawy wczoraj i dziś. 19.50 Sprawy wczoraj i dziś. 20.00 Sprawy wczoraj i dziś. 20.10 Sprawy wczoraj i dziś. 20.20 Sprawy wczoraj i dziś. 20.30 Sprawy wczoraj i dziś. 20.40 Sprawy wczoraj i dziś. 20.50 Sprawy wczoraj i dziś. 21.00 Sprawy wczoraj i dziś. 21.10 Sprawy wczoraj i dziś. 21.20 Sprawy wczoraj i dziś. 21.30 Sprawy wczoraj i dziś. 21.40 Sprawy wczoraj i dziś. 21.50 Sprawy wczoraj i dziś. 22.00 Sprawy wczoraj i dziś. 22.10 Sprawy wczoraj i dziś. 22.20 Sprawy wczoraj i dziś. 22.30 Sprawy wczoraj i dziś. 22.40 Sprawy wczoraj i

Tygodnikowe rachunki

Pomyślne dla naszych klubów są ostatnie tygodnie kończącego się roku. Zwalazają się silni ludzie, a więc zapasnicy, sztangiści i bokserzy odnoszą jeden sukces za drugim. Na pięcioboju mistrzostw Śląska juniorów, o czym piszemy dokładnie na innym miejscu, reprezentanci klubów zagłębiowskich wywalczyli aż pięć tytułów mistrzowskich. Jest to wyczyn bez precedensu. Jeszcze niedawno nie mogliśmy nawet marzyć o takim sukcesie. Dziś stał się faktem, potwierdzającym systematyczną, postawioną na dobrym poziomie pracę szkoleniową w sekcjach bokserskich.

Ślady dobrej roboty widać zresztą nie tylko u bokserów. Niegorzej pracują zapasnicy. Na przykład myślowiecka Siles wychowała sobie tyle równorzędnych zawodników, że kierownik sekcji musi się mocno głowić, komu przyznać pierwszeństwo w momencie montowania zespołu na jakiś mecz. Oczywiście myślowieczanie nie narzekają na owe kłopoty bogactwa, a raczej cieszą się z nich, gdyż w wypadku, gdy ktoś odniesie kontuzję, nie muszą się obawiać, że w drużynie powstanie wyrwa. Mają z czego wybierać.

Jakkolwiek „Siles” rzeczywiście tryska siłą i energią nie udało się jej w tym roku zdobyć tytułu mistrza Polski. Na mecie sezonu wpadła na drugiej pozycji tuż za Legią. Stąd lekkie rozgoryczenie wśród kibiców Siles. Wzwyż się liczy na to, że w tym roku Myślowie stanie się stolicą zapasów. Tymczasem Siles musiała się zadowolić mianem drugiej drużyny kraju. Być może udałoby się jej wywalczyć, gdyby regulamin, obowiązujący w lidze zapasniczej, był bardziej życiowy i przewidywał rozegranie trzeciego, rozstrzygającego meczu w wypadku, gdy dwie drużyny kończą mistrzostwa z jednakowym dorobkiem (tzw. dużych punktów, jak to jest w wypadku Legii i Siles). Władze zapasnicze zrywały jednak z jedynego logicznego rozwiązania, praktykowanego zresztą w innych dyscyplinach sportowych, i dopuściły do sytuacji, w której małe punkty decydują o mistrzostwie Polski. Stąd taki dziwiał, że Legia zdobyła miano najlepszego krajowego zespołu tylko dlatego, że przegrała więcej „walkowerów” niż Siles. Naszym zdaniem najwyższy czas, aby nieczyliwy regulamin poddać rewizji i zmianie.

Prezes Śląskiego Okręgowego Związku Zapasniczego red. Eugeniusz Machnicki twierdzi zresztą, że w przyszłym roku nawet bez wprowadzenia korekt do regulaminu nie będzie siły na „Siles”, która posiada aktualnie najliczniejszą i najbardziej wartościową kadrę. Przewidywania te sprawdziły się już częściowo w niedawnym tradycyjnym turnieju międzynarodowym o Memorial Jasińskiego, w którym myślowieczanie zajęli bezapelacyjnie pierwszą lokatę, wyprzedzając nawet... team kadry narodowej.

Tęsknota, chociaż nie udało się osiągnąć zapaśnikom Myślowie, doskonała ich sędzieli zapaśniczej. W przyszłym roku od ubiegłego tygodnia Hutniczy Klub Sportowy jest drużynowym mistrzem Polski w podnoszeniu ciężarów. Wielki to sukces, tym cenniejszy, że wywalczony w sposób jak najbardziej zasłużony.

Przed kilku miesiącami pisaliśmy w tej rubryce o Czesławie Białasie. Podziwialiśmy go podwójnie: i jako wychowawcę młodego od siebie pokolenia sztangiści, i jako zawodnika, utrzymującego się nieprzerwanie w wysokiej formie, uzyskującego wyniki w granicach swoich rekordów życiowych. Obecnie wypadłoby znowu wyrazić uznanie pod jego adresem jako że tytuł zdobył przez sztangiści Sopotnie jest w dużej mierze zasługą pana Czesława, który prowadził zespół do boju o najwyższe trofeum i sam dorzucił do końcowego sukcesu niemal ilość kilogramów. Dlatego jeszcze raz bijemy brawa dla Czesława Białasa i jego drużyny, która nie posiada prawdziwych asów na miarę Baszanowskiego, Zielińskiego, Ozimka czy Nowaka, ale która za to jest tak wyrównana jak żaden inny zespół klubowy. (St. W.)

Mocne kontry zagłębiowskich juniorów

Prawdą jest, że ostatnie tygodnie mistrzostw Śląska juniorów okazały się dla zawodników z Zagłębia Sosnowieckiego, których trener Hajdukiewicz doskonale przygotował do ciężkich spotkań turniejowych.

W punktacji zespołowej sosnowieczanie zajęli bezapelacyjnie I miejsce, wyprzedzając zdecydowanie pozostałe zespoły, m. in. najgroźniejszego rywala, BŚS Bielsko.

Indywidualnie juniorzy Zagłębia zdobyli 3 tytuły mistrzowskie: Zbigniew Kula w wadze piórkowej, Andrzej Kleczkowski w wadze średniej i Józef Dobowski, najlepszy ciężki turnieju.

Z tych młodych pięściarzy Zagłębie powinno mieć w niedługim czasie duże powodzenie.

W wadze papierowej triumfował młodziutki pięściarz GKS Dąbrowa Zbigniew Majka, a w wadze lekkopółśredniej tytuł mistrza przypadł dobrze zapowiadającemu się bokserowi zawiernickiemu Wiktorowi Kazimierzowi Ciekawskiemu.

Serdecznie gratulujemy nowym mistrzom i ich trenerom.

Tenis stołowy

Szesta kolejka rozgrywek o mistrzostwo śląskiej kl. A przyniosła następujące wyniki w grupie II: Stal Poręba — Zagłębie DG 6:0, Start Dobrodzień — Zagłębie DG 6:0, Start Dobrodzień — Zagłębie DG 6:0, Start Dobrodzień — Zagłębie DG 6:0, Start Dobrodzień — Zagłębie DG 6:0, Start Dobrodzień — Zagłębie DG 6:0.

W wadze lekkopółśredniej tytuł mistrza przypadł dobrze zapowiadającemu się bokserowi zawiernickiemu Wiktorowi Kazimierzowi Ciekawskiemu.

Serdecznie gratulujemy nowym mistrzom i ich trenerom.

Uwaga mieszkańcy Sosnowca

PRZEDSIĘBIORSTWO TECHNICZNO-HANDLOWE „ELDOM” w Katowicach

URUCHOMIŁO SKŁEP SPECJALISTYCZNY ZMECHANIZOWANEGO SPRZĘTU DOMOWEGO W SOSNOWCU, przy ul. Świerczewskiego nr 24

SKŁEP PROWADZI SPRZEDAŻ ŁODÓWEK, PRALEK, ODKURZACZY, MASZYN DO SZYCIA itp. ZAPRASZAMY NA ZAKUPY 210 kr

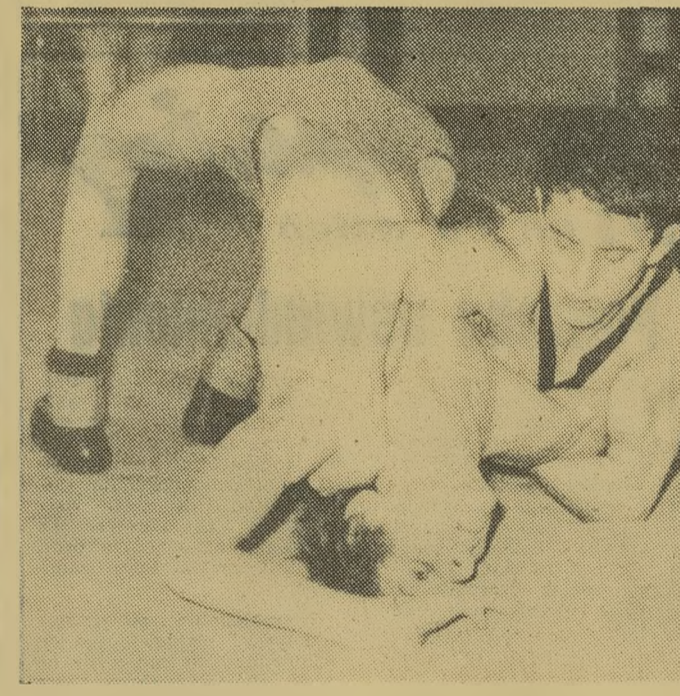
Wieloletni sportowe triumfy

Sukces bez precedensu Zapośnicy Dąbrowy w ekstraklasie!

Od niedzieli 12 grudnia br. Dąbrowa Górnicza ma swój radosny temat dnia. Są nimi młodzi, utalentowani zapasnicy tamtejszego GKS-u, którzy w turnieju o wejście do I ligi zdystansowali najlepsze zespoły z Łodzi, Zakrzowa, Olsztyna i Rzeszowa, odnosząc wspaniały triumf i kwalifikując się do polskiej ekstraklasy w zapasach, w stylu wolnym.

Awans Dąbrowy jest tym cenniejszy, że wywalczyli go wyłącznie wychowankowie klubu, którzy tu stawiali pierwsze kroki, tu zdobywali uprątną pracę wysoką klasę. Zamiłowanie do zapasnictwa wpałał im początkowo w roku 1946 założyciel sekcji i pierwszy trener Wiesław Kubiak, który przybył do Polski po wyzwoleniu z emigracji we Francji. Jego podopieczni robili szybkie postępy, ale w tur niejak eliminacyjnych opuszczało ich zawsze szczęście. Tego, czego nie udało się zrobić także kolejnym trenerom — Wesołowskiemu i Maruszczyńskiemu, dokonali dopiero obecni nauczyciele — zapasników Dąbrowy A. Jezierski i J. Kociński. Obaj ci trenerzy nie tylko dużo nauczyli swych uczniów, ale występując jeszcze razem z nimi na macie, gdy przychodziło walczyć z silnym zespołem.

Sukces GKS-u zastępuje na najwyższe uznanie również i dlatego, że odniesiony został w trudnych warunkach. Trzeba stwierdzić, że poza kierownictwem klubu i sekcji nikł własnie nie interesuje się zapasnikami. Powołany swojego czasu do życia Komitet Opiekunów, do którego weszli przedstawiciele mniejszych załgód, nie wykazuje żadnej aktywności i nie niesie pomocy sekcji. Zawodnicy mają bardzo ciężkie warunki do



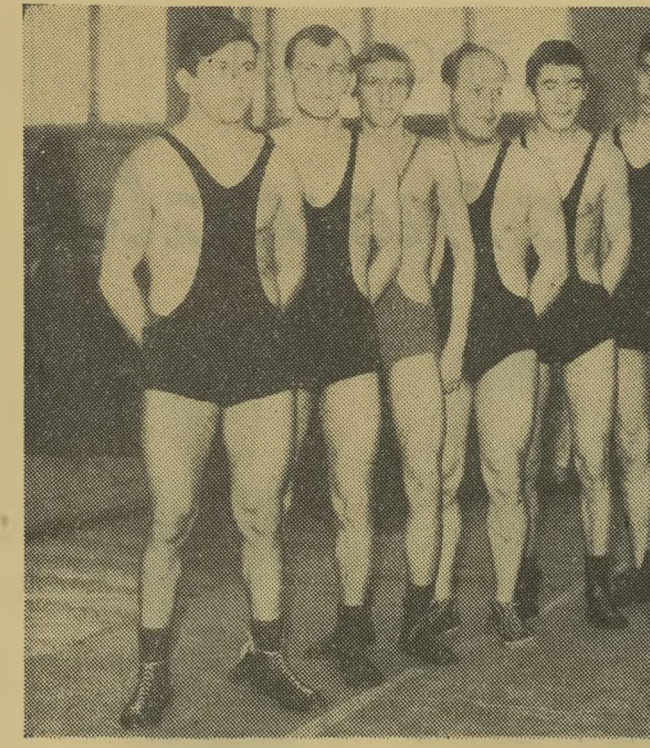
Solary GKS Dąbrowa w walce z Warkiem — Start Rzeszów, którego położył na łopatki.

W latach 1940—41 życie sportowe w Dąbrowie całkowiście zamorło. Brutalna łapa gestapo sięgała do każdego zaulka, tłumiając w zarodku każdy przejaw inicjatywy co śmiał szych i odważniejszych działaczy podziemnych. W głąb znie-nawidzonej Trzeciej Rzeszy wy-wieziono setki ludzi.

Niepowodzenia armii hitlerowskiej przyniosły taką zmianę, że Gestapo szukało prawdziwie zajadłe śladów podziemnej roboty politycznej, mniej zwracając uwagi na takie fakty że gdzieś tam na łakach za miastem czy na boiskach młodzi robotnicy z kopalni czy huty kopia pilkę.

W tych warunkach były pilkarz przedwojennego Zagłębia Mstowski zdobył się na odważny, uwieczniony powodzeniem krok. Wykradł on z maszynowni zakładów Filznera znajdujący się tam sprzęt sportowy, będący własnością dawnego Zaglebia i zaniósł do mieszkanka swo-jej matki, na ulicę Wałowa. W dodatku jemu i jego towarzyszo-mu pracy udało się „urobić” hitlerowskiego kierownika ochrony zakładu przy pomocy fałszych argumentów jak wódka, wedliny i uścić jego czynność. Grunt pod ożywienie polskiego ruchu sportowego w okonowa-nej Dąbrowie został w pewnym stopniu przygotowany.

Mstowski, dzisiejszy inżynier i główny mechanik huty „Dzierżniński” wszedł szybko w po-zrozumienie z czołowym sporto-wym „wielkaczem” konspecy-ny-m Włodzimierzem Dudkiem z Sosnowca znanym powojen-ny-m piłkarzem RKS-u, a dziś popularnym trenerem drużyny zagłębiowskiej i robota ruszyła szybko, z miejsca.



Oto doborowa ósemka beniaminka I ligi: Tadeusz Godyń — lekka, Zbigniew Rzedzicki — kogucia, Zdzisław Solarz — musza, Alfred Jezierski — średnia, Stefan Polacik — piórkowa, Adam Gajduka — półśrednia, Roman Sroka — półciężka i Marek Baran — ciężka.

Sędziowie na bakier z dyscypliną

Doroczny sejmik Wydziału Sędziowskiego Sosnowieckiego Podokręgu Piłkarskiego toczy się pod znakiem ostrej krytyki, powie-dzi-my jednak obiektywnie, krytyki mało budującej, chwilami wręcz nużącej. Niewątpliwie osiągnięcia wydziału, stanowiące przecież po-ważny dorobek, zostały w dysku-sji zagubione i gdyby ktoś nie słuchał sprawozdania, lecz tylko samej dyskusji, w której najczę-sciej padały głosy za biurką pre-zydzialnego, na pewno opuściłby salę obrad z niesmakiem.

Jest jednak fakt, bezspornym, że nad działalnością soso-nowieckich sędziów zawążył ujem-nie brak poczucia obowiązkowo-sci i dyscypliny wewnętrznej. Sędziowie, którzy walczyli z niezwy-klą ambicją i przyczynili się do końcowego wielkiego suk-cesu. Brawo!

Wyniki: Łódź — Rzeszów 5:1,75, Dąbrowa — Łódź 5:5,3,5, Dąbrowa — Rzeszów 5:5,3,5, Zakrzów — Dąbrowa 1,75:7,5, Olsztyn — Zakrzów 2,75:6, Rzeszów — Olsztyn 8:0, Dą-browa — Olsztyn 7,25:2,25, Olsztyn — Łódź 8,25:1, Za-krzów — Łódź 3,75:5,75, Rze-szów — Zakrzów 5:4,75.

Kolejność miejsc: 1 Dąbro-wa, 2 Łódź, 3 Zakrzów, 4 Rze-szów, 5 Olsztyn.

P. P.

re przecież mają kapitalne zna-czenie dla sprawnego prowadze-nia zawodów na boisku. Fakt, że na 100 członków Wydziału tylko 40 sędziów zdało egzamin spraw-ności fizycznej nie świadczy do-brze o pozostałej reszcie.

Oczywiście taka postawa czę-sci sędziów mści się srode na ca-łej działalności wydziału. Stąd zwolnienia dyscyplinarne, kary, odsunięcia od sędziowania itp. Jest rzeczą zupełnie niezrozumia-łą, że w kolizje z zarządzeniami kierownictwa wydziału wchodzi często sędziowie rzeczywiście z dużym stażem, co nie może wply-wać dodatnio na młodych adepta-ów sztuki sędziowania, kandyda-tów i sędziów próbnych.

W dyskusji bardzo słusznie kry-tykowano za biurką przydział-nego te niezdrowe, demobilizują-ce objawy niesubordynacji. Rzecz w tym, że nie podano żadnego spokojnego nazwijmy to profi-laktycznego, sposobu zlikwidowa-nia tego rodzaju zjawisk. W prze-mówieniu prezesa Wydziału Se-dziów Sł. Okręgowego Związku Piłki Nożnej) zbyt często padały takie sformułowania, jak „musi-my ostro karać”, „niezwieścić”, „rezygnować”, „wyrzucić” itp. Pewnie, że takie rygory są prak-tykowane i nieraz skuteczne, ale na pewno nie najlepsze i nie naj-bardziej wychowawcze. Wydaje nam się, że bezpośrednie czę-szte spotkania obu tych in-stancji mogłyby zlikwidować ta-kie zjawiska jak niedokładne wypełnianie kart sprawozdaw-czych przez niektórych sędziów, niedociągnięcia na odcinku awan-sowania i przydzielania zawodów w wyższych klasach.

Aktualnie współpraca równa się praktycznie zeru. Na przykład Wojewódzki Wydział nie aprobu-je kandydatów na sędziów, mają-cych powieść ligi międzywojow-skiej, wysuniętych przez SPK, lecz wyznacza upatrzonych przez siebie kandydatów. Czy może mo-biliżować do pracy sędziów ta-ki fakt, że na na roczną konfe-rencję sprawozdawczą Woj. Wy-działu Sędziów wyznaczono wy-lącznie arbitrowi wyróżnionych odznakami i dyplomami? Czyby zwykły sędzia, nie posiadający żadnego odznaczenia, nie miał nic do powiedzenia na tym zebraniu? Jeżeli chcemy i wymagamy od sędziów, zwłaszcza tych szerego-wych, elementów wychowawczych w jego pracy, mamy chyba pra-wo żądać takiej inicjatywy od władz nadrzędnych.

(P. P.)

Pomyślny rok bedzińskich kolarzy

Rok 1965 był dla wiejskich kolarzy z powiatu bedzińskiego bardzo pomyślny. Znalazło to wyraz w wysokiej ocenie działalności sekcji, dokonanej przez władze wojewódzkie,

jak również w dyskusji na ostatnim zebraniu sprawozdawczym.

Zawodnicy „Sparty” zajmo-wali w minionym sezonie czo-łowe miejsca, startując w 25 wyścigach kolarskich na te-renie województwa katowic-kiego i poza jego granicami. W kategorii juniorów LZS za-jmował kilkakrotnie I miejsce.

LZS-owcy nie tylko upra-wiają sport, ale także powięk-szają swoje kwalifikacje za-wodowe i uczęszczają do szkół średnich. Niekiedy z nich jak np. bracia Naleśnikowie, Wąs, Cieśla i Ryś musieli z po-wodu egzaminów zrezygnować ze startów. Mimo braku tych zawodników zespół LZS z Bedzina zwyciężył w Kło-bucku wszystkich drużyn LZS z woj. katowickiego rdo-bywając puchar przechodni re-dakcji „Sport” i Rady Wojewódzkiej LZS w Katowicach.

Reprezentant Polski, uczest-nik Wyścigu Pokoju Bogu-sław Fornalczyk ukończył kurs trenerów kolarskich, oraz zdo-był tytuł technika górniczego.

Zebranie roczne przebiegało w serdecznej atmosferze. Naj-lepszy zawodnik minionego se-zonu Wiesław Bień otrzymał z rąk przedstawicieli Rady Wojewódzkiej LZS upominek w postaci wspaniałego roweru „Jaguar”.

W okresie zimowym 25 ko-larzy rozpocznie zaprawę w sali gimnastycznej.

ENERGO-METALOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY „PRZYSZOŁĆ”

w Sosnowcu, ul. Moniuszki 19
tel. 631-78, 617-57

zawiadamia, że

uruchomiła ZAKŁAD USŁUGOWY W „PAWILONIE USŁUG” w SOSNOWCU ul. Dekerta 7

Zakład przyjmuje i wykonuje usługi dla ludności w zakresie:

- ★ naprawy zmechanizowanego sprzętu (pralki, odkurzacze, fraterki, maszyny do golenia, suszarki do włosów itd.)
- ★ robót tokarskich,
- ★ robót ślusarskich,
- ★ naprawy resorów,
- ★ wykonania i naprawy bram, ogrodzeń i balustrad,
- ★ robót konstrukcyjnych i spawalniczych

220kr

MIĘSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ w Sosnowcu

podaje do wiadomości, że

ZAKŁAD KĄPIELOWY PRZY UL. ZNP w Sosnowcu

został na skutek przeprowadzanej modernizacji

ZAMKNIĘTY AŻ DO ODWOŁANIA

Osoby korzystające dotychczas z usług w/wym. zakładu mogą zażywać kąpiele w łaźni podległej hucie im. M. Buczka w Sosnowcu, przy ul. Staszica 31.

Łaźnia czynna jest w czwartek i piątek w godzinach od 15 do 22, w soboty od godz. 14 do 22.

221kr

d. c. n.